Nr. 169 — We Lwowie Sobota dnia 20. Czerwca 1891. — Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów, do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Enuncjacja Taaffego.

Lwów 19. czerwca.

Bywało dawniej, za czasów, gdy w gabinecie hrabiego Taaffe'go dzierżył tekę finansów dr. Dunajewski, że punktem kulminacyjnym generalnej rozprawy budżetowej była mowa dr. Dunajewskiego. On był niejako *Sprechministrem* rządu i miał bronić stanowiska i zapatrywań ministerstwa wobec ataków opozycyjnych. Przyszło to mu tem łatwiej, o ile obok znamienitego talentu oratorskiego posiadał jeszcze i ten przymiot, iż był bezsprzecznie najwybitniejszą osobistością w gabinecie Taaffe'go z lat dawniejszych, nie mówiąc już co do kwalifikacyj i zdolności osobistych, ale w każdym razie pod względem politycznym. On więc nadawał rządowi właściwe mu piętno i opozycja niemiecka bez pewnej racji nie nazywała dawnego gabinetu inaczej, jak *Cabinet Dunajewski genannt Taaffe.* Czy były minister skarbu dobrze się wywiązywał ze swojego zadania, o tem najlepiej wie zjednoczona lewica, która wonczas była opozycją. Wiła się pod jego cięgami, jak w ukropie i wszystkie swoje siły przeciw jego kierowała osobie.

Dzisiaj stosunki się zmieniły i Niemcy liberalni nie potrzebują się obawiać, aby z ławy ministerjalnej spadały na nich dawne gromy. Owszem. Dzięki dziwnemu zaiste zbiegowi okoliczności, które już niejednokrotnie mieliśmy sposobność omówić, ta sama niemiecko-liberalna zjednoczona lewica, która ongi była fakcyjną opozycją i odmawiała rządowi nietylko zaufania, ale także najzwyklejszych wydatków na cele państwowe, stała się dzisiaj pieszczonem dzieckiem tego samego rządu. Tego samego? Nie. Źleśmy się wyrazili. To nie jest ten sam rząd. Hrabia Taaffe jest wprawdzie i nadal prezydentem gabinetu, ale najwybitniejsza tego gabinetu osobistość znikła. Dr. Dunajewski przestał być ministrem finansów, a tem samem gabinet stracił swoje dawne charakterystyczne i właściwe piętno. To też dzisiaj generalna dyskusja budżetowa innym musiała pójść torem...

Wiadomo z dzisiejszych telegramów, że obecny minister skarbu, dr. Steinbach, zabrał już głos w ogólnej rozprawie, a jednak każdy musi, już po przeczytaniu tego krótkiego streszczenia telegraficznego, przyznać, że jego enuncjacja nie stoi na wysokości sytuacji politycznej pod względem politycznym, że nic przypomina ona bynajmniej mów, wygłoszonych przy tej okazji przez bezpośredniego jego poprzednika. Nie czyni to bynajmniej ujmy jego fachowym zdolnościom. Dr. Steinbach jest urzędnikiem, a nie parlamentarzystą, może być znakomitą dla gabinetu akwizycją, jako minister finansów, ale reprezentantem politycznego kierunku gabinetu, zwłaszcza wobec parlamentu, on nigdy nie będzie. Na razie rolę tę objął sam hrabia Taaffe.

Na wczorajszem posiedzeniu izby złożył on oświadczenie, które ma na celu wyjaśnić stanowisko rządu wobec zmienionej sytuacji. Czytelnicy nasi znają mowę ministerjalną z obszernego streszczenia telegraficznego i przyznać możemy, że sensacja, jaką ona wywołała w izbie, w całej pełni jest usprawiedliwioną. Nie dlatego, jakoby hrabia Taaffe zaimponował nagle głębokością i bogactwem myśli politycznych, lub świetnością elokwencji parlamentarnej, ale dlatego, że w krótkiem stosunkowo przemówieniu pana prezydenta ministrów, znajdujemy obraz sytuacji politycznej chwili obecnej, tak gruntownie zmienionej i tak niepodobnej do sytuacji parlamentarnej podczas dawniejszych dyskusyj budżetowych. Dawniej z dumą apostrofował rzecznik gabinetu niemiecko-liberalną lewicę opozycyjną, że w ciągu ostatnich kilku lat złożono dowody, iż można w Austrji rządzić wprawdzie nie przeciw Niemcom liberalnym, ale w każdym razie bez nich — dzisiaj najważniejszym ustępem w mowie hrabiego Taaffego są komplimenty wypowiedziane pod adresem tej samej lewicy i szczególne zadowolenie, że stronnictwo to, które się dotychczas trzymało na uboczu, przystąpiło do czynnego współdziałania, co minister uważa za bardzo pożądane, gdyż stronnictwo to posiada w swem gronie znakomite siły fachowe i powagi polityczne. Nowy rząd hrabiego Taaffego pozostaje więc wierny przekonaniom, wygłoszonym w znanym oficjalnym komunikacie, który miał być komentarzem do patentu cesarskiego rozwiązującego radę państwa, tudzież zasadom, objawionym w mowie tronowej, wygłoszonej na zagajenie nowej kadencji parlamentarnej.

Hrabia Taaffe dąży teraz do złączenia w większość parlamentarną, jeżeli nie wprost ministerjalną żywiołów umiarkowanych, które byłyby skore usnąć wprawdzie nie na zawsze, ale przynajmniej na czas jakiś wszelkie drażliwsze aspiracje polityczne narodowe i wyznaniowe. A byłyby natomiast skłonne do zjednoczenia się około wspólnego programu pracy społecznej i państwowej, przy której względy na interesa poszczególnych stronnictw, lub nawet krajów koronnych ustępują na plan drugi. Według dzisiejszego stanu rzeczy można powiedzieć, że zamiar ten hrabiego Taaffego będzie osiągnięty. Na Koło polskie może z całą liczyć pewnością. Wypowiedział to onegdaj ze stanowczością i jasnością prezes Koła i miał do tego zapewne upoważnienie. Posiadamy, zdaje się, jakiś szczególny wstręt do wszelkiej opozycji i czujemy się bezpiecznymi w pobliżu gabinetu, dla tego popieraliśmy hrabiego Taaffego przez lat dwanaście w towarzystwie Czechów i klerykałów, mimo, że nam nie dotrzymał danych obietnic; dla tego popierać go dzisiaj będziemy w towarzystwie Niemców, mimo, iż zapewne także się skończy na obietnicach. A czy Niemcy będą go popierali? Rzecznicy ich utrzymywali wprawdzie dotychczas, że mają zupełną swobodę działania, niemniej jednak jest już dzisiaj po mowie Taaffego rzeczą pewną, że lewica pójdzie za rządem. Takich komplimentów, jakimi się posługiwał prezydent ministrów, nie mówi się na wiatr, nie używa się ich, jeżeli się nie liczy na wzajemność. Lewica musi się odwdzięczyć.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

III. Z bardzo surową krytyką i poważnymi zarzutami spotykają się w sprawozdaniu korporacje, względnie ich zarządy. Zajmują się one — powiada inspektor — wszystkiem innem, tylko nie tem, dla czego je ustawa do życia powołała. Nie widać w nich żadnego starania o wspólne dobro, o podniesienie i utrzymanie godności stanu, ani o rozwój wspólnych przemysłowych interesów swych członków, przez zakładanie kas zaliczkowych, składów surowych materjałów, sklepów, ułatwiających zbyt, lub tym podobne. Nie troszczą się wcale o uregulowanie stosunków między przemysłowcami a ich czeladzią. Nie istnieją przy nich wcale ustawą przepisane sądy rozjemcze do rozstrzygania sporów, wynikłych z rozmaitych stosunków pracy, nauki i wynagrodzenia. Do dzisiejszego dnia nie przyczyniły się niczem jeszcze do stworzenia fachowych szkół przemysłowych i nie nadzorują zgoła wykonywania przepisów, odnoszących się do uczniów. Głównie, a może nawet wyłącznie tylko zajmują się tutejsze korporacje załatwianiem sporów, po największej części czysto osobistych, między swymi członkami i ściąganiem wkładek od swych członków, jakoteż rozmaitych taks, połączonych z wpisem lub wyzwoleniem ucznia, a właśnie w tym ostatnim wypadku zwykle postępują z całą bezwzględnością. Nic też dziwnego — kończy inspektor — jeżeli przemysł rękodzielniczy w coraz większy upadek się pogrąża, skoro rękodzielnicy sami dla jego utrzymania nic nie chcą robić, a wyrzekają tylko na ciężkie czasy, wysokie podatki itp. i oglądają się jedynie na pomoc kraju i państwa. Jakżeż inaczej przedstawiają się te stosunki w innych prowincjach monarchji, albo też zagranicą, gdzie przecież przemysł fabryczny znacznie więcej jest rozwinięty, a jednak tamtejszy rękodzielnik, nawet ten, który zmuszony jest walczyć z niepomyślnymi stosunkami, nie należy do najuboższych ludzi, jak to ma miejsce w naszym kraju.

Przytoczyliśmy powyższy ustęp prawie dosłownie. Zarzuty to ciężkie, tem cięższe, że stawia je człowiek, znający się doskonale na rzeczy, nieuprzedzony zgoła, a owszem, czego liczne złożył już dowody, jak najżyczliwiej usposobiony dla naszego przemysłu, sprawą jego rozwoju gorąco przejęty. Zakończenie tego ustępu sprawozdania tchnie nawet pewną już goryczą i zwątpieniem w jakikolwiek pomyślny skutek usiłowań inspektora, „bo — jak powiada — gdzie prawo nie znajduje poszanowania, ale raczej jest nogami deptane, przedstawienia jednego urzędnika na nic się nie przydadzą". Jedną znajduje inspektor przemysłowy radę, którą już po części wprowadził w wykonanie. Jest nią drukowanie jak największej liczby egzemplarzy ustawy przemysłowej i rozdzielanie ich pomiędzy rękodzielników po każdej przedsięwziętej rewizji, z wezwaniem, ażeby do tej ustawy się stosowali. Prócz tego zamierza inspektor o przedstawionych powyżej, a tak smutnych stosunkach, złożyć osobne sprawozdanie władzom krajowym wraz z prośbą, ażeby te zajęły się nadzorem nad ścisłem wykonywaniem wszystkich przepisów ustawy przemysłowej i nad spełnianiem przez korporacje przemysłowe, włożonych na nie przez ustawę zadań.

Środek powyższy, zastosowany przez inspektora przemysłowego, powinien już w niedługim nawet czasie przynieść pożądane a obfite owoce, tembardziej, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że największa część złego płynie właśnie z braku znajomości ustawy przemysłowej, która, jakkolwiek nie jest jeszcze doskonałą, to jednak w wielu bardzo względach korzystną jest zarówno dla rozwoju przemysłu, jak i dla samych rękodzielników. Nie wątpimy też, że władze krajowe w usiłowaniach podniesienia przemysłu krajowego nie dadzą się uprzedzić p. inspektorowi przemysłowemu i nie zawiodą tegoż nadziei, we władzach tych pokładanych, a owszem w każdym kierunku z jak najskuteczniejszą i jak najgorliwszą pospieszą mu pomocą.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia końcowy rozdział sprawozdania, traktujący o położeniu robotników w naszym kraju. Sprawa to nader ważna budząca coraz żywsze zajęcie zarówno w prasie krajowej, jak i w całem naszem społeczeństwie. Dlatego nie chcąc jej zbywać kilku tylko słowami, zostawiamy ją do następnego artykułu.

Roboty wodne na Wiśle.

Tegoroczne zatory na Wiśle zerwały wały ochronne na tej rzece i dopływach w kilku miejscach, a mianowicie w powiecie bocheńskim w Trawnikach, w powiecie tarnobrzeskim w Dzikowie, Łapiszowie, Kaimowie i Machowie, tudzież w Trześni i Łęgu.

Koszta tych napraw obliczono na 4.290 zł., z których przypada na naprawę wału w Trawnikach 1940 zł., zaś na naprawę wałów w tarnobrzeskim powiecie 2350 zł.

Namiestnictwo przedłożyło ministerstwu rolnictwa wniosek na udzielenie na naprawę uszkodzonych wałów bezzwrotnej zapomogi w wysokości ⅓ części kosztów, tj. w kwocie 1430 zł., — a zarazem odniosło się z prośbą do Wydziału krajowego, aby udzielił z funduszu krajowego na ten cel zasiłek w tej samej wysokości.

Wydział krajowy, zgodnie z propozycją namiestnictwa przyznał na naprawę powyższych wałów zasiłek bezzwrotny funduszu krajowego w wysokości ⅓ części kosztów, obliczonych na 4290 zł., w tem jednakże przypuszczeniu, że ⅔ części kosztów tej naprawy pokryte będą podobnie, jak to miało miejsce po powodzi zatorowej w r. 1888, ze skarbu państwa, przy zupełnem uwolnieniu dotkniętych klęską interesentów od datków konkurencyjnych.

Zasiłki, przyznane z funduszu krajowego, wyasygnował Wydział krajowy równocześnie na ręce starostw w Bochni i Tarnobrzegu.

Jeszcze w sprawie kolei Halicz-Podhajce-Brzeżany-Tarnopol.

Od dłuższego szeregu lat najbardziej piekącą sprawą, ze względów ekonomicznych, dla powiatów podhajeckiego i brzeżańskiego, jest wybudowanie linji kolejowej, którąby powiaty i miasta te z istniejącemi już głównemi linjami kolejowemi połączyła i przez to wywóz produktów, w jakie powiaty te i sąsiednia im część Podola obfitują, ułatwiła.

Powiaty te bowiem, a w szczególności powiat podhajecki, wykazują ogromny wywóz zboża, drzewa, wołów, mięsa, spirytusu, jaj, przędziwa, kłaków, szmat, kości, skór, wyrobów garncarskich, kuśnierskich i bednarskich. Wywóz ten jednak w szczególności co do zboża i spirytusu byłby prawie potrójnym, gdyby Podhajce z linją kolei połączone zostały, albowiem rozległa część Podola, obok Złotnik i Wiśniowczyka położona, która obecnie wywóz swój na linję kolei Karola Ludwika, w szczególności na Tarnopol skierowała, zwróciłaby się na tę nowo wybudowaną linje, jako znacznie bliżej położoną i Podhajce stałyby się na powrót, jak ongi, przed wybudowaniem tarnopolskiej linji kolei Karola Ludwika, centralnym punktem handlu zbożowego i spirytusem.

Na dowód żywotności stosunkowo ogromnego ruchu handlowego tego powiatu, przytaczamy tu daty statystyczne, zebrane przed trzema laty przez eksperta kolei Karola Ludwika, p. Widimskiego, wtedy bowiem ta kolej nosiła się z myślą wybudowania odnogi do Brzeżan i Podhajec, z których to dat okazuje się, że z linji kolejowej, przechodzącej przez Podhajce, korzystałaby w samym powiecie Podhajeckim ludność 55 618 wynosząca. Wywóz roczny z tego powiatu wynosiłby w zbożu 119.910 cetn. metr., w spirytusie 13.000 cetn. metr., w wołach 9.765 ct. m., (czyli 2.875 sztuk), z samego zaś miasta Podhajce wywóz roczny wynosiłby w otrębach 2.000 ct. m., w jajach 7.000 ct. m., w mięsie 2.400 ct. m., w szmatach i kościach 2.500 ct. m., w lnie, konopiach i kłakach 3.000 ct. m., w wapnie 5.000 ct. metr., w materjale dębowym 10.000 ct. m., w nierogaciznie 1.600 ct. m. Przywóz zaś roczny wynosi w mące 6.000 ct. m., w drzewie miękiem 5 000 ct. m., w żelazie, stali i maszynach 20.000 ct. m., w różnych towarach innych 10 000 ct. m. Czyli roczny wywóz i przywóz tego powiatu wynosiłby w zbożu 1.199 wagonów, w spirytusie 130 wagonów, w wołch 287 w., w nierogaciźnie 40 w., w innych towarach 729 w., razem 2.385 wagonów ładunkowych. Powiat i miasto Brzeżany, zwłaszcza teraz po wystawieniu przez hr. Potockiego w Brzeżanach młyna wodnego na ogromne rozmiary, na eksport obliczonego, wykazują ten sam, lub może nieco większy roczny ruch towarowy.

W skutek długoletnich starań i zabiegów reprezentacji obu tych powiatów, rad gminnych tychże miast i wpływowych osób prywatnych, Sejm w uwzględnieniu żądań tak znacznej części kraju, pod względem komunikacji upośledzonego i w skutek tego ekonomicznie upadającego, powziął na posiedzeniu swem z 28. listopada 1890 roku uchwałę, uznającą konieczność wybudowania linji kolejowej przez Brzeżany i Podhajce, a łączącej kolej Karola Ludwika z koleją Czerniowiecką. Rząd przychylił się do tejże budowy, jednak ze zmianą, przez ministerstwo wojny ze względów strategicznych wymaganą, by kolej ta Halicz z Tarnopolem połączyła i by stacje dla Podhajec w Rudnikach (najbliższej i najdogodniejszej miejscowości), zaś dla Brzeżan w Potutorach były urządzone, które to stacje o kilka kilometrów od obu tych miast byłyby oddalone.

Bez kwestji, że dla obu tych miast oddalenie to do stacji kolejowej jest niedogodnem i dlatego powiat i miasto Brzeżany wysłały w tym celu deputację do Wiednia, która stację dla Brzeżan w mieście samem wyjednać miała; jednakowoż, gdy to jest ze względów na trudności techniczne niemożliwem, mimo tych niedogodności, kolej ta zaspokajałaby mniej więcej ekonomiczne potrzeby obu tych powiatów, dziś w zupełności od dróg komunikacyjnych odciętych i przez to ekonomicznie upadających, najbliższe bowiem stacje kolejowe od obu tych miast oddalone są mniej więcej o 4 do 6-ciu mil.

Tymczasem powiat Rohatyński czyni usilne starania o to, by trasa kolejowa nie z Halicza na Podhajce, Brzeżany, lecz z Chodorowa na Rohatyn Brzeżany do Tarnopola poprowadzoną była i w ten sposób cały tak rozległy i żywotny powiat podhajecki, wraz z częścią Podola zostałby pominiętym i wszelkiej komunikacji pozbawionym. Wysłano też w tym celu deputację do Wiednia do Koła polskiego i ministerstwa, zjednano sobie nawet dla tego projektu Koło polskie, które po obradach, w tym przedmiocie przedsięwziętych, wysłało swego delegata, hr. Łosia, do ministerstwa handlu, by sprawę tejże kolei w tym kierunku załatwiono.

Nie bierzemy w tym względzie wcale za złe powiatowi Rohatyńskiemu, że o kolej się stara, która w rezultacie jego ekonomiczne interesa by podniosła i owszem, życzylibyśmy sobie, by Brzeżany, Rohatyn przez Chodorów ze Stryjem drugą linją kolejową połączone zostały, — powtarzamy z naciskiem, drugą linją, gdyż co do obecnie budować się mającej kolei, względy słuszności i względy ekonomiczne nie przemawiają za tym projektem, nie potrzeba bowiem na to ekonomisty i tylko jeden rzut oka na kartę wszystkich powiatów, w tej sprawie interesowanych, przekona każdego, że linja kolejowa Halicz-Podhajce-Brzeżany-Tarnopol, jest pod względem ekonomicznym ważniejszą, że zaspokajałaby potrzeby prawie pięciokrotnie liczniejszej ludności, aniżeli linja Chodorów-Rohatyn-Brzeżany-Tarnopol, zwłaszcza, iż powiat Rohatyński jest już przecięty koleją Czerniowiecką i że część tego powiatu z tejże kolei korzysta, zaś druga, znaczniejsza wprawdzie, która kolei nie ma i jej pragnie, nie będzie w stanie wykazać nawet jednej czwartej części tego ruchu towarowego, jaki powiat podhajecki z przyległą sobie częścią Podola wykazuje. Oddalenie zaś samego miasta Rohatyna od stacyj kolejowych w Bursztynie i Chodorowie, nie jest znowu tak znaczne. Co do Brzeżan i powiatu, to te na wszelki wypadek linją kolejową połączone zostaną i czy linja ta z Chodorowa, czy z Halicza iść będzie, jest to mniej więcej dla ruchu handlowego tego powiatu obojętnem.

---

7)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Każdy po kolei się nisko kłaniał i wychodził, jak minister, z pliką papierów, teką, czy księgą buchhalteryjną.

Bywalski przysłuchiwał się. Zadziwiła go ta trzeźwość umysłowa bankiera do interesów i to w chwili, gdy wiedział, że Kohn owładnięty był gorączką zakończenia nie dającej mu sypiać kwestji Korońskiego.

Wypieki miał pod oczami i na policzkach, ale mówił przytomnie i jędrnie. Jednym rzutem oka obejrzał przedstawione mu korespondencje, dostrzegał myłki i ważniejsze punkta.

Bełkotał czasem z gorączki i szybszego biegu myśli, niż języka, lecz nie zapominał nawet o drobiazgach.

Jego szeroka w czole głowa mieściła widocznie silny mózg.

Wreszcie ostatnia figura wysunęła się z gabinetu.

Kohn zamknął drzwi za wychodzącym i rzucił się na wskazaną kanapę, obok Bywalskiego, mówiąc:

— Pozwól, że ochłonę.

Rękami kilka razy przeciągnął po czole i twarzy, wypił pół szklanki jakiejś mineralnej wody, która stała na stoliku przy kanapie i zaczął:

— Nie uwierzysz, co cierpię. Wiesz, że przyjechali Łęccy? Ta pozycja nie jasna, tembardziej mnie trapi... a tu nawał interesów.

— Trzeba więc skończyć — podchwycił Bywalski — przynoszę ci *ultimatum* hrabiny.

— Jeszcze... Ta targuje się, jak żydówka — zawołał bankier i urwał. Poczerwieniał, spojrzał na Bywalskiego, który nie drgnął, tylko zaraz zaczął:

— Przyjmiesz, to dziś skończona *la comedia*, nie? to ja umywam ręce.

— Mów!

Bywalski zaraz krótko i węzłowato powtórzył dosłownie słowa hrabiny i nawet jej porównanie bankiera do żołnierza.

To ostatnie podobało się Kohnowi, bo się uśmiechnął nerwowo, poczem zakrył ręką czoło i oczy i myślał.

— Pięć kroć! pięć kroć! — szeptał tak cicho, iż Bywalski nic nie słysząc, widział tylko poruszające się jego wargi.

Potem wstał, przeszedł się po pokoju, pogładził faworyty, już mówić zaczynał i urywał. Wreszcie stanął nad przyjacielem.

— To będzie najdroższy hrabia zięć do tych czasów w Warszawie.

— A Tarłowski? — zawołał Bywalski.

— Posagu nie podniósł — odparł Kohn i dalej chodził, aby znów przystanąć i bąknąć:

— Czy wiesz, że ja się tego Łęckiego wstydzę!

— Czyż potrzebuje wiedzieć? — mruknął Bywalski, który gorąco pragnął, by się to wszystko skończyło i błogi spokój zapanował w pałacu bankiera.

Milczenie trwało długo, przerwał je Bywalski.

— I cóż? kończ! tak, albo nie, bo to nie do wytrzymania.

— Masz słuszność! — zawołał Kohn — czy to raz traciłem sto tysięcy, głupstwo! to się czasem jednym obrotem odzyska...

Twarz Bywalskiego promieniała, a Kohn dalej mówił:

— Ja nie lubię złych interesów. Pięćkroć i takie warunki. Koroński ma tyle... hahaha...

Zaśmiał się szydersko i ciągle chodząc po pokoju wyjął karnecik z kieszeni i mówił:

— Czy wiesz... ci Korońscy, gdyby się dziś zlikwidowali, to mają...

— Mało?

— Nic! — zawołał i z karnecika odczytał przyjacielowi spis majątkowy hrabiego długów, hipotek i ciężarów.

Bywalski aż zbladł, a Kohn dalej prawił.

— Ja sam myślałem, że takie fumy mają za sobą z miljon. Są dobra... może kiedyś... dziś... nic!

Przystanął i wypowiedział:

— Jeśliby mi... Lenie przyszła fantazja odmówienia hrabiego Karola, dnia 18. kwietnia licytują Krajkoroński klucz. Te sto tysięcy na to potrzebne... Ciekawym, coby robiła hrabina... Zresztą muszę i siebie ratować, bo jeśliby Towarzystwo kredytowe sprzedało Krajkoronę, kto wie, czy moje dwakroć...

Machnął ręką i po chwili dokończył:

— To fatalny interes!

Bywalski nie wierzył uszom i słuchał ciekawie, ale Kohn już nic nie mówił, tylko chodził i myślał.

Wreszcie zawołał grobowym głosem.

— Stało się!

Ogromne wypieki zdradzały walkę, jaką w jego duszy próżność staczała z rozumem.

— Stało się! — powtórzył — stać było Kinsztejnów na hrabiego...

— Co mi tam za hrabia! — zawołał Bywalski.

Kohn się uśmiechnął i dokończył.

— To i mnie dla Leny stać na Korońskiego!

— *C'est dit?*

— Słowo!

— Wszystkie punkta. *Vous savez*, nie chciałbym... — mówił Bywalski.

— No słowo, moje słowo! — powtórzył Kohn.

Bywalski się zerwał i zawołał:

— Chwała Bogu! biegnę! czekaj w domu hrabia dziś zapewne się oświadczy oficjalnie.

— Czy sam, czy przez kogo? — zapytał bankier.

Światowiec się namyślił i odparł.

— Sądzę, że przez kogoś, może księcia Światopełka... może... nie wiem!

Wyszli z gabinetu razem, obaj czerwoni od wzruszenia, czy gorączki. Bywalski wybiegł w ulicę, a Kohn głównymi schodami dążył na górę.

— Przyszły teść Korońskiego! — myślał w duszy i puszył się widocznie.

W przedpokoju zastał Pomballa i wydał mu rozkazy do pałacowej gali.

— Nowe liberje... przybrać lokai... obejrzeć spiżarnie i piwnice — mówił.

Pomballe tylko się kłaniał, a mina jego zdradzała, że wie, co się święci.

Pompatycznie, z pewnym gorączkowym, ale zadowolonym wyrazem wszedł do apartamentów.

Całą rodzinę zastał zgromadzoną w czerwonym salonie.

Witold rozmawiał z matką, Lena z Marją.

Pani Kohn rzuciła okiem na męża i odgadła, że się coś stało. Przybliżając się doń, zagadnęła.

— Czy co nowego?

— Nie! nic! wracam z kantoru.

— Czy miałeś jakie zmartwienie?

— Nie!

Uspokojona powróciła do Witolda, a Kohn wziął na bok Marję i zaczął, odprowadzając ją w drugi koniec salonu:

— Wiesz zapewne, droga Maryniu, o projektach dla Leny?

— Wiem, mówiła nam mama — odparła pani Łęcka.

— Matka niekoniecznie kontenta, a Lena? — zapytał ojciec.

— Lena? Lena! nie mówiłam z nią o tem, bojąc się przedwcześnie...

— Nie jest przedwcześnie — przerwał Kohn — gdybyś zechciała wybadać Lenę, czy bardzo stoi o to małżeństwo?

— I owszem, a papa?

— Ja... ja, o tyle, o ile Lena go pragnie.

Nachylił się do córki i bardzo cicho szepnął:

— Koroński... wiesz... to nie tak łatwo znaleźć. Matka, którą popsuł twój mąż chciałaby...

Urwał i uśmiechając się do córki, dodał:

— Gdyby Lena niekoniecznie go sobie życzyła to i ja...

— Więc i papa przeciwny temu małżeństwu! — zawołała, jakby z radością Marja.

— Nie... nie — czemprędzej dorzucił bankier — lecz, gdyby Lena... rozumiesz... to może nie ma się o co tak dobijać.

— Zaraz z nią o tem pomówię — odparła Marja i zakręciwszy się po salonie, skinęła na siostrę i obie razem wyszły.

Kohn zbliżył się do żony i Witolda.

— Kochany Witoldzie! — zawołał — jakże ci idzie?

— Doskonale!

Bankier chciał jeszcze zadać zięciowi jakieś banalne pytanie, ale pani Kohn, która wyglądała w tej chwili czemś silnie podrażnioną, zawołała do męża:

— Więc to, co nam opowiadano o pani Paryskiej, jest prawdą!

Oczy jej pałały złością, rumieńce okryły jej twarz, nozdrza poruszały się miarowo. Ambitna kobieta widocznie cierpiała.

Kohn poczerwieniał i bąknął tylko:

— Fumy!

Tonem zastraszonym zapytał Łęckiego:

— Marynia? Marynia cóż o tem myśli?

— Ah! — odparł Witold — Marynia nic nie wie. Wytłumaczyłem jej, że między Łęckimi i Paryskimi odwieczne istnieją urazy familijne.

Pani Kohn z wyrazem niesłychanej wdzięczności spojrzała na zięcia, a ten również zirytowany zawołał:

— Jabym takiej, na waszem miejscu, nie przepuścił przez próg domu.

Kohn się zamyślił i po chwili dodał:

— Głupstwo... fumy... skończy się to...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Z całej tej sprawy odnosimy wrażenie, że tu raczej interes poszczególnych jednostek jest w grze i że one to czynią usilne starania u władz i delegacji, i chcą w tym kierunku i prasę naszą poruszyć (patrz nr. 164. *Dziennika Polskiego*), jednak sprawy jednostek, a nawet części powiatu Rohatyńskiego, dotąd kolei pozbawionej, której życzeniom względem wybudowania drugiej linji kolejowej, słuszności nie odmawiamy, powinny ustąpić tam, gdzie chodzi o byt ekonomiczny znaczniejszego co do przestrzeni powiatu, ludności liczniejszej, w ruchu handlowym żywotniejszej, w wywóz produktów zasobniejszej, a bardziej od powiatu Rohatyńskiego pod względem komunikacyjnym upośledzonej. Zwłaszcza, że powiat podhajecki od lat 16. czyni starania o kolej i nad tem usilnie pracuje i obecnie pominięty, nigdy już więcej kolei nie uzyska.

Dlatego zwracamy się z prośbą do naszych panów delegatów we Wiedniu i Koła polskiego, które się w tej sprawie już nieco zaangażowało, by się przed przedsięwzięciem dalszych kroków stanowczych w tej sprawie, dokładnie zastanowiono nad doniosłością tych projektowanych zmian pod względem ekonomicznym dla tej części kraju, by przedtem całą sprawę dokładnie przestudjowano, w czem daty statystyczne, przez p. Widymskiego zebrane, a znajdujące się w ręku zarządu kolei Karola Ludwika, znakomite oddać mogą usługi.

Tajne posiedzenia Koła polskiego.

W otrzymanej dziś *N. Reformie* czytamy w rubryce telegramów: „Wiedeń 18. czerwca. Koło polskie obradowało wczoraj wieczór poufnie i z zastrzeżeniem tajemnicy nad stanowiskiem, jakie mu zająć wypada w sprawach politycznych i parlamentarnych. Treść obrad dostała się jednak do szpalt *Tagblattu* Szepsa. w obec czego milczenie nie jest rzeczą wskazaną, ni obowiązującą.

Obrady były burzliwe z powodu, że pewna frakcja Koła wystąpiła z osobistemi zarzutami przeciw prezesowi Jaworskiemu, a mianowicie Włodzimierz Kozłowski krytykował mowę tegoż w izbie poselskiej i wypowiedział zdanie, że prezes Jaworski posunął się w wywodach za daleko. W szczególności, niepotrzebnie Jaworski przez zwrot o szkole wyznaniowej szorstką dał odprawę stronnictwu klerykalno-konserwatywnemu, dawnemu sprzymierzeńcowi Koła. Dlatego mowa Jaworskiego powinna być w izbie sprostowaną w tym kierunku, aby więcej odpowiadała życzeniom i zapatrywaniom Koła. Kozłowski oświadczył się przeciw zbliżeniu się Koła do lewicy i zażądał następnie, aby poseł Madeyski w mowie, jaką ma w izbie wygłosić, zamieścił sprostowanie mowy Jaworskiego. Poseł Rutowski przemawiał energicznie za polityką „wolnej ręki."

Prezes Jaworski usprawiedliwiał się z uczynionych sobie zarzutów i oświadczył, że uwaga jego o szkole wyznaniowej odpowiada w zupełności zapatrywaniom większości Koła, gdyż Polacy przed trzema laty, przez wzgląd na swoje zasady autonomiczne, walczyli przeciw wnioskom szkolnym ks. Liechtensteina. Co do zbliżenia Koła do lewicy liberalnej, rozumie je mowca tak, że przez mowę tronową stworzony został wspólny grunt do pracy ekonomicznej. Nie zaprzepaścił on w swej mowie budżetowej samodzielności Koła i zabezpieczył mu politykę wolnej ręki. Gdyby Koło zażądało od niego wyparcia się poglądów, w owej mowie jego wypowiedzianych, to raczej złożyłby on swą godność prezesa Koła. Na uwagę, iż grozi niebezpieczeństwo, że liberalni Niemcy wejdą do gabinetu, oświadczył Jaworski, że ewentualności tej obawiać się nie należy. — Pos. Struszkiewicz bronił prezesa wyrażając życzenie, aby Koło oświadczyło się, iż zgadza się z treścią jego onegdajszej mowy. — Pos. Madeyski mówił następnie o politycznem i parlamentarnem stanowisku Koła. Polacy są wszędzie uciskani i znajdują jedynie w Austrji warunki do racjonalnego rozwoju, skutkiem czego przepełnieni są wielką wdzięcznością dla cesarza. Uczucie to wyrokuje o ich politycznem stanowisku zarówno, jak o stanowisku ich w parlamencie. Dla Polaków nie jest momentem decydującym, czy jedno lub drugie stronnictwo jest autonomicznem, lub słowiańskiem, jeśli przy tem wytknęło sobie podkopujące rząd cele. Polacy są stronnictwem, podtrzymującem państwo. Mowca polemizuje z wczorajszą mową ks. Schwarzenberga. Polacy na długo przed ks. Schwarzenbergiem i Młodoczechami reprezentowali kierunek autonomiczny.

P. Piniński piętnuje mowę Schwarzenberga, jako niekonstytucyjną, wrogą dla parlamentaryzmu. Polacy nigdy nie mogą zgodzić się na absolutyzm. Zapatrywań Schwarzenberga nie podziela żadne stronnictwo, są to poglądy panka-arystokraty. Mowca przyznawał, że Jaworski posunął się w swej mowie za daleko.—Pos. Sokołowski bronił prezesa Jaworskiego przeciw zarzutom Kozłowskiego. Mowa prezesa opierała się w pierwszej części, w której wyłuszczono postulaty kraju, najdokładniej na odnośnych, w Kole objawionych życzeniach. W kierunku politycznym nie postawił w Kole nikt jasnego programu, skutkiem czego i mowa prezesa nie mogła się szczególniejszą odznaczać w tym względzie jasnością. Mowca pyta, co właściwie teraz Koło polskie czynić zamierza? Prawica jest rozbita i złożona z luźnych, najróżnorodniejszych żywiołów. Na prawicy niepodobna się teraz opierać. Jeśli z Młodoczechami łączyć się nie chcemy, to tem mniej wchodzić możemy w sojusze z klerykałami, którzy na przeciwległym od nas stoją biegunie — a do czego dążą, powiedział wyraźnie ks. Schwarzenberg. Mowca wyraża zdziwienie, że właśnie ci, którzy pod niebiosa wynosili hr. Taaffe'go, teraz staczają walki o stanowisko, jakie on zajął. Zwrot mowy Jaworskiego o szkole wyznaniowej brzmiał najzupełniej w duchu polityki autonomicznej. Związki z lewicą nie przestraszają jeszcze mowcy, jeśli tylko przy tem zastrzeżone będą autonomiczne postulaty ludów słowiańskich. Mowca życzy sobie, aby poseł Madeyski szczególniejszy na to w swej mowie położył nacisk.

Koło nie powzięło jednak żadnych stanowczych uchwał".

Nasz korespondent wiedeński — jak to czytelnicy przypominają sobie z jego onegdajszej depeszy, — z łatwo zrozumiałych „względów lojalności" wstrzymał się od podania nam szczegółów z będącego w mowie posiedzenia Koła. Skoro atoli korespondent *N. Ref.*, względnie reporter *W. Tagblattu* pominął te skrupuły, uważamy już za obowiązek nasz powtórzyć za *N. Reformą* owo sprawozdanie Szepsowskigo *Tagblattu*, bez względu nawet na okoliczność, że podobno ma ukazać się w tem piśmie „sprostowanie" niektórych szczegółów.

Wydzierżawienie krajowych opłat konsumcyjnych.

Na czwartkowej sesji zatwierdził Wydział krajowy dalsze oferty na dzierżawę krajowych opłat konsumcyjnych. Wydzierżawione zostały zbiorowo całymi powiatami na cały czas trwania ustawy, t. j. na $3^1/_2$ lat, następujące powiaty: Biała za 5700 zł. rocznie; Bóbrka za 2050 zł.; Brody za 5200 zł.; Chrzanów za 2700 zł.; Cieszanów za 1280 zł.; Dobromil za 1200 zł.; Gródek za 3609 zł. 99 ct.; Horodenka za 1200 zł.; Jarosław za 8250 zł.; Jasło za 3345 zł 50 ct.; Kolbuszowa za 1850 zł.; Kraków (z wyłączeniem miasta) za 2000 zł.; Limanowa za 2400 zł.; Mościska za 3600 zł; Mielec za 2250 zł.; Nowy Targ za 4000 zł.; Nowy Sącz za 5250 zł.; Przemyśl za 16.200 zł.; Przemyślany za 1250 zł.; Rawa za 1550 zł.; Sambor za 3700 zł.; Sanok za 4600 zł.; Stanisławów za 6720 zł.; Staremiasto za 1325 zł.; Sokal za 1320 zł.; Tarnobrzeg za 1500 zł.; Tarnopol za 6050 zł.; Turka za 718 zł.; Wadowice za 4200 zł.; Żydaczów za 2400 zł.; Żywiec za 3200 zł; Zbaraż za 4065 zł. Ten ostatni powiat został wydzierżawiony tylko na $1^1/_2$ roku.

Ogółem wydzierżawiono dotąd prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych w 56 powiatach za sumę roczną 193.758 zł 49 ct.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Rainer d. 17. bm. wieczorem przejechał przez Kraków z Berna do Tarnowa. — Minister hr. Kalnoky powrócił z Morawy do Wiednia.

Nekrologja. W Ustrzykach d. 18. bm. zmarł Zdzisław Winnicki, młodzieniec 14 letni. Nieboszczyk był jedyną męską latoroślą zacnego szczepu śp. Tomasza Winnickiego, któremu w uznaniu niepospolitych zasług, położonych w powstaniu 1863, rodacy wystawili pomnik w Jasieniu (pod Ustrzykami). Łatwo też pojąć boleść i sieroctwo nieszczęśliwej matki i rodzeństwa. Współczucie ogólne niech będzie choć drobną ulgą w boleści po stracie pełnego nadziei młodzieńca — Kazimierz hr. Ostrowski zmarł w Paryżu, w 63 r. życia. — Juljan Niżankowski, były naczelnik kołomyjskiej filji banku rustykalnego, a w ostatnim czasie w Złoczowie, Przemyślu i Dębicy, zmarł d. 17. bm. we Lwowie w 53 r. życia.

Kalendarz. Sobota (20.): Sylwerjusza. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce.

Posagi. Towarzystwo imienia „Gizeli" rozdzielać będzie, jak w latach poprzednich, pewną kwotę pomiędzy biedne dziewczęta, jako zapomogę posagową.

Podania wraz z świadectwem ubóstwa i dowodem odbytych zaręczyn, należy wnieść najdalej do 25. bm. do jeneralnej reprezentacji towarzystwa we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 10.

Mianowania. Instruktorem dla uprawy tytoniu w powiecie kołomyjskim, mianował Wydział krajowy w porozumieniu z Tow. uprawy tytoniu, p Ignacego Jakubowskiego.

Zatwierdzony wybór. Cesarz zatwierdził wybór Antoniego Michałowskiego, na prezesa; zaś dr. Władysława Bogdaniego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Żywcu.

Deputacja m. Podgórza, składająca się z burmistrza Adamskiego i z asesorów Barucha Gustawa i Romana Kleina, złożyła dnia 18. b. m. cesarzowi podziękowanie imieniem miasta za utworzenie gimnazjum z wykładowym językiem polskim w tem mieście. Deputacja była nader przychylnie przyjęta: cesarz wypytywał się troskliwie każdego z członków deputacji o potrzeby miasta.

Dla reumatycznych. Od osoby, której nazwiska na żądanie wymienić możemy, otrzymujemy następujące pismo: „Cierpię od kilkunastu lat na reumatyzm, objawiający się, prócz zwykłych cierpień, dwa razy do roku silnem i bolesnem zapaleniem stawów w nogach, a kąpiele w Truskawcu, w Cieplicach i Piszczanach nie przyniosły mi żadnego skutku. Gdy obecnie w czerwcu poczułem pierwsze, znane mi dobrze zwiastuny zapalenia, począłem stopy natrzepywać pokrzywą i czynię to codzień do dzisiaj, a skutek jest taki, że zapalenie się nie rozwinęło, chociaż się dość energicznie przypominało i ani jednego dnia chory nie byłem Miłoby mi było, gdyby kto z cierpiących chciał moje doświadczenie powtórzyć."

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej lwowskiej odbył się od dnia 15—18 czerwca b. r., pod przewodnictwem rektora politechniki. pana Jana Franke'go, jako delegata rady szkolnej krajowej. Do egzaminu przystąpiło 15 uczniów publicznych i 3 eksternistów. Za dojrzałych uznani: Bielski Jan, Daszyński Stanisław, Gedroyć Tadeusz, Katz Jakób, Kuźmiński Leon (z wyszczególnieniem), Lang Tadeusz, Łacek Henryk, Mondschein Adolf, Pannenka Kazim., Południewski Franciszek, Świerczyński Kazimierz, Zaczkowski Kazimierz, Krzepiowski Wacław (eksternista). Trzej uczniowie publiczni i jeden eksternista otrzymali pozwolenie zdawania egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu w terminie wrześniowym. Jeden eksternista został reprobowany na rok.

Kronika brukowa. Przy budowie gmachu Kasy oszczędności, a to podczas ustawiania rusztowania wewnątrz budynku, spadł wskutek złamania się deski z wysokości I. piętra, terminator stolarski. Rubin Berg, lat 18. Odniósł lekkie uszkodzenie cielesne, odstawiono go do głównego szpitalu.

Aresztowano onegdaj S. Winda, który wskutek nieostrożnej jazdy uszkodził zeszłego jeszcze roku Jana Parsza tak ciężko, iż tenże w kilka dni później umarł. Wind zdołał wtenczas zbiedz i aż dopiero teraz został wyśledzony.

Marję B, która popełniła znaczną kradzież na szkodę p. L. B., przy ulicy Zyblikiewicza l. 17, osadziła policja onegdaj w areszcie.

Jubileusz lekarza. Bukowińskie Towarzystwo lekarskie święci dziś piękną uroczystość. Prezes jego, dr. Włodzimierz Załozieckі, obchodzi w tym dniu 25. rocznicę lekarskiego zawodu.

Osobistość szanownego jubilata jest w społeczeństwie bukowińskiem tak popularną, a w naukowym świecie słowiańskim powszechnie szanowaną, że uroczystość dzisiejsza przekracza ramy obchodu towarzyskiego, bo ze sympatją i uznaniem dla solenizanta łączą się w niej szerokie sfery obywatelskie.

W sprawie inspektorów szkolnych otrzymujemy następujące pismo: Wiedeń 17. czerwca. Szanowna redakcjo! Upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach szanownego pisma panów, następującego sprostowania: W artykule *Dziennika Polskiego* nr. 164. pt. „W sprawie inspektorów szkolnych", zawarty jest zarzut, iż Koło polskie nie poruszyło w radzie państwa sprawy stabilizacji, lub też w ogóle polepszenia bytu materjalnego okręgowych inspektorów szkolnych. Zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony. Z polecenia Koła poruszyłem, jako szczegółowy sprawozdawca tytułu budżetowego „centrale ministerstwa oświaty" już przed trzema tygodniami na posiedzeniu budżetowej komisji, sprawę wspomnianą i na mój wniosek uchwaliła komisja, budżetowa rezolucję, wzywającą rząd do polepszenia bytu materjalnego inspektorów szkolnych okręgowych. Ze strony rządu otrzymaliśmy oświadczenie, że się do tej rezolucji zastosuje. Z poważaniem *Leon Piniński*, poseł do r. p."

Deputacja krakowska u papieża. Korespondent rzymski *Czasu* donosi, że d. 11. bm. odbyło się posłuchanie deputacji dyecezji krakowskiej u Leona XIII., mającej złożyć, wedle powszechnego zwyczaju, podziękowanie Ojcu św. za udzielenie księciu biskupowi krakowskiemu purpury kardynalskiej. Posłuchanie naznaczonem było na pół do dwunastej. Sala, w której odbywało się przyjęcie, jestto zwykła sala do posłuchań, będąca tuż przy mieszkaniu papieskiem. Zastano już w niej Ojca św., siedzącego na tronie, w białej sutannie i tylko z krzyżem biskupim na piersiach. Obok poniżej, z prawej strony tronu, stał ks. kardynał Dunajewski. Gdy deputaci uklękli, Ojciec św. poprosił ks. kardynała, aby usiadł, i zapytał, w jakim chcą języku, aby z nimi rozmawiał; stanęło na tem, że po łacinie. Wówczas ks. kanonik Fox, rozpoczął do Ojca św. mowę po łacinie. Papież z oznakami zadowolenia wysłuchawszy tego przemówienia, odezwał się po łacinie: „Cieszę się, widząc was, wysłanników dyecezji krakowskiej, u stóp stolicy świętej apostolskiej z podziękowaniem za to, żeśmy waszego księcia-biskupa Dunajewskiego wynieśli do godności kardynalskiej. Cieszę się, że żywicie uczucia takie dla nas, jako głowy Kościoła, o jakich co tylko wspomnieliście. Cieszę się, że tak wysoko cenicie i takiemi uczuciami otaczacie osobę waszego księcia biskupa. Bardzo się z tego wszystkiego cieszę. Cnoty jego i cnoty tych wielkich biskupów waszych, o jakich wspomnieliście, nietylko należy wam podziwiać, ale przedewszystkiem naśladować i potomności przekazać. Błogosławię was wszystkich, błogosławię wszystkich katolików dyecezji krakowskiej i błogosławię wszystkich katolików Polaków. Proszę księdza kardynała, aby po powrocie do swej dyecezji, do Krakowa, dopełnił tego w mojem imieniu i oznajmił to wszystkiemu ludowi. A nadto proszę go, aby oświadczył wszystkim w mojem imieniu, że wam w tych ciężkich trudnościach, o których dobrze wiecie, pozostaje jedynie trzymać się silnie tej świętej stolicy apostolskiej." Następnie udzielił Ojciec św. apostolskiego błogosławieństwa, poczem nastąpiło przedstawianie pojedynczych osób, z któremi krócej lub dłużej rozmawiał, błogosławiąc ich i te pamiątki religijne, które ze sobą przyniosły dla zabrania ich w ojczyste strony. Najserdeczniej był przyjęty pewien przybysz z Litwy; bo dowiedziawszy się, że on jest Litwinem, nietylko go błogosławił, ale przytulił do swego serca i długo trzymał w objęciach, tak, jakby z nim całą nieszczęśliwą Litwę chciał do siebie przytulić... Gdyjuż wszyscy co do ostatniego byli przedstawieni, Ojciec św. przeszedł przez cały szereg aż do drzwi i błogosławiąc ponownie wszystkich, powrócił do swego mieszkania. Na zakończenie donosi korespondent, że jest uzasadniona nadzieja, iż biskupstwo krakowskie podniesione będzie na stanowisko arcybiskupstwa.

Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało wspaniały dar od ministerstwa oświaty. Jestto obraz Tadeusza Rybkowskiego, przedstawiający targ na placu „Am Hof" we Wiedniu z całym ruchem, panującym tam przed świętami Bożego Narodzenia. Jestto trzecie dzieło artysty Polaka, zakupione przez ministerstwo na wystawach sztuki, w celu zbogacenia Muzeum narodowego krakowskiego.

Zwidzanie kopalń w Wieliczce. Na cele dobroczynne urządzonem będzie d. 28. i 29. bm. zwidzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wcześniej nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego (Rynek linja A—B), oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową [illegible] i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1. i o $1^1/_2$ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 11. min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6. min. 55 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Zwłoki żołnierza inżynierji wojskowej, nazwiskiem Zinke, który w tych dniach utonął podczas ćwiczeń w Krakowie, wydobyli żołnierze w miejscu o 500 kroków oddalonem od Dąbia, i odnieśli do kostnicy przy szpitalu na Zamku. Po dokonanej obdukcji, ciało pogrzebanem zostało na cmentarzu krakowskim.

Warszawa ma znów w tej chwili swą *cause célèbre*, sprawiającą, że w dziennikach przez dni kilka najpoczytniejszą stała się rubryka „Z sądów." Tym razem idzie o autentyczność testamentu śp. Walewskiego, zamożnego i szlachetnego obywatela, któremu zawdzięcza głównie swe istnienie „Słownik geograficzny Królestwa polskiego." Zagadka, rozpatrywana na *forum* sądowem, należy do wyjątkowo zajmujących i przypomina zawikłane intrygi modnych powieści angielskich. Dotąd jej jeszcze nie rozwiązano; być może nawet, że dla pewnych, czysto formalnych powodów, rozwiązanie przez czas dłuższy czekać na siebie każe.

Twierdza w Zgierzu. Do *Dila* donoszą z Warszawy, że w Zgierzu, znanem ognisku przemysłowem Królestwa, rozpoczęto budowę twierdzy pierwszej klasy. Roboty rozłożono na lat 12. Do robót nie dopuszczono ani jednego Polaka, lecz sprowadzono rodowitych Rosjan. Kierunek techniczny powierzono oficerom inżynierji i sztabu jeneralnego.

Setna rocznica urodzin Mayerbeera przypada w roku bieżącym. Podobno Francja, a raczej Paryż szczególnie, uroczyście obchodzić zamierza tę rocznicę I słusznie, tam bowiem Mayerbeer — chociaż urodzony w Niemczech — przebył cały wiek męski swego życia, tam pozyskał sławę i stanowisko, tam do dziś dnia — kiedy w Niemczech kierunek wagnerowski zapanował w muzyce dramatycznej — opery Mayerbeera, będące jakoby wcieleniem ducha epoki cesarstwa z całym jej przepychem, elegancją i blichtrem, największem jeszcze zawsze cieszą się powodzeniem.

Komunikacja kolejowa. Obradujący w Stockholmie międzynarodowy kongres kolejowy uchwalił zaprowadzić znaczne ulepszenia w komunikacji kolejowej między Wiedniem, Berlinem i Londynem.

† **Emil Tarnawski**, starszy radca lwowskiego magistratu, zmarł onegdaj w mieście naszem, po długich cierpieniach w 50 roku życia. Urodzony w Samborze w r. 1841, ukończył studja z chlubnemi świadectwami we Lwowie i w październiku 1864 r. wstąpił do służby miejskiej, jako praktykant konceptowy. Służył tedy miastu naszemu bez mała 27 lat, a jaką była ta służba, o tem chyba panuje w całym Lwowie jedno tylko zdanie, złożone z najzaszczytniejszych słów pochwał i uznania, jakie w ogóle wypowiedzieć można o mężu, piastującym urząd publiczny. Pracowity do abnegacji, sprawiedliwy i sumienny w najpiękniejszem tych przymiotników znaczeniu, zdolny i sprężysty, umiał przedziwnie łączyć surowość nieubłaganego i jak stal hartownego w rzeczach publicznych męża, ze słodyczą w obejściu i sercem gołębiem. Od wielu lat stał na czele jednego z najobszerniejszych i w równym stopniu uciążliwych departamentów, mianowicie wojskowego. Otóż o wartości niepospolitej tego człowieka, świadczy pono dostatecznie już ten jeden fakt, że ś. p. Tarnawski, nawet w sferach wojskowych, — z któremi miał styczność ustawiczną, i nie jednokrotnie dla dobra miasta musiał zaciętą walkę toczyć z rozlicznemi postulatami militarnego skarbu — powtarzamy, nawet w tych sferach zażywał wielkiego szacunku i powagi. A przez podwładnych swoich, to był już w całem tego słowa pojęciu miłowany i czczony — przez kolegów wysoce szanowany i również miłowany, a przez ogół nasz uważany za urzędnika-obywatela cnót nieskazitelnych, jakich w któremkolwiek społeczeństwie współczesnem nie wielu niestety wskazać można na publicznych posterunkach.. Złamany chorobą piersiową, niemal do ostatniego tchnienia pracował dla urzędu swego. Faktem bowiem jest, że w wilję dnia skonu referował jeszcze w domu, na łóżku bieżące sprawy biura swego. A wśród swej pracy cichy, nie żądny rozgłosu, wiódł istne życie anachorety, podzielone pomiędzy biuro i ognisko domowe. Zaiste — luka po takim pracowniku, chyba nie zapełni się rychło!

Cześć, po stokroć cześć pamięci niedoścignionego pracownika, a przezacnego obywatela i uczciwego człowieka. *R. i. p.*

Pogrzeb ś. p. Tarnawskiego odbędzie się w sobotę o godzinie 4. po południu.

Egzamina teoretyczne w szkole muzyki p. Joanny Laureckiej odbyły się w dniach 17. i 18. bm. Liczne grono uczennic złożyło piękne dowody zdolności i pracy, dając odpowiedzi ze wszech miar zadowalające tak z dziedziny harmonji, jak i historji muzyki. Pierwszą z tych nauk wykładał p. Fr. Słomkowski, drugą p. Mieczysław Sołtys. Obaj ci panowie zasługują na zupełne uznanie za trudy poniesione i doskonały rezultat nauki. Popis publiczny szkoły p. Laureckiej odbędzie się dziś i jutro, o godzinie 4. po południu.

Wypadek nagłej śmierci. Onegdaj z rana, o godzinie 6., zmarł nagle w swem mieszkaniu pod l. 158 w Jałowcu, za rogatką Łyczakowską, drążkarz Tomasz Stankiewicz, lat 63 liczący. Lekarz miejski dr. Elektorowicz skonstatował śmierć naturalną i orzekł, iż takowa nastąpiła wskutek apopleksji.

W wyższym zakładzie wychowawczo naukowym pani Marji Zagórskiej odbędzie się egzamin publiczny dnia 20. i 22. bm. Wystawę robót ręcznych, rysunków i malowideł można oglądać dnia 20. w sobotę i 21. w niedzielę.

Dla rodziny, pozostałej po śp wychodźcy Lisińskim, złożyli pp. urzędnicy gal. banku kredytowego na nasze ręce kwotę 37 zł. 10 ct.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali dla wdowy i sierót po wychodźcy śp. Lisińskim, pp.: „Niezapominajmy o naszych" zł. 5, N. N. z Radziechowa 1, H. H. z Rozdołu 1, W. D. wraz z kolegami z biura w Brodach 5·20. — Razem z wykazanymi poprzednio zł. 49·30, za które zakupiwszy 105 franków i 80 centimów, odesłaliśmy do Zurychu.

Zgubiono trzy breloki od zegarka: pierścionek z brylantem i ametystem (fotografia za szkłem wewnątrz napis dr. Alfred Biesiadecki), gruszka z lapis lasuli-głową sfinksa i książeczka z trzema fotografiami: mężczyzny i dwojga dzieci. — Rzetelny znalazca raczy oddać przy ul. Kościuszki l. 20. — 1. piętro, te pamiątkowe przedmioty, a otrzyma stosowną nagrodę.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic., odbędzie się w sobotę, dnia 20. czerwca o godzinie 6 wieczorem (ul. Blacharska l. 18.). Porządek dzienny: 1. Przedstawienie kobiety po *Sectio caesarea* dr. Czyżewicz. 2. Przypadek wyjęcia nerki, dr. Ziembicki. 3. O t. zw. zakażeniu mięszanem po tyfusie, dr. Ziembicki 4. O Lenkaemji, dr. Wiczkowski.

Wyścigi konne we Lwowie.

III Pogoda onegdaj od początku nie obiecująca, więc udział publiczności na trybunach i torze bardzo szczupły. Usposobienie w ogóle mdłe, a miny dżokiejów z powodu fatalnego toru wprost żałosne. Prawdziwy sportsmen przechodzi jednak nad takiemi bagatelami jak słota i niezadowolenie jeźdźców, do porządku dziennego, to jest do biegów. Podążmy za nimi. Do pierwszego biegu o nagrodę Kazimierza hr. Badeniego 500 zł., stają cztery znane już konie „Mała Mania" hr Baworowskiego Józefa, tegoż „Dalila", dalej „Donna" p. Scazighiny i „Poraj" hr. Józefa Fürstenberga. Panowie jadą: por. Kadich na „Małej Mani", por. Miklos na „Donnie", por. br. Schenk na „Poraju" i wreszcie hr. Baworowski na „Dalili". Start gładki. Bieg prowadzi zrazu „Poraj", forsuje się szybko, i ustępuje wnet miejsca „Donnie", która bierze metę z łatwością. Poraj przychodzi drugi, „Dalila" trzecia. P. Scazighino tryumfuje. Totalizator płaci 8 zł. za piątkę.

Deszcz rosi dalej — jedźmy dalej! Bieg drugi. Nagroda Towarzystwa chowu koni i wyścigów 500 zł. wabi na tor trzy bieguny: „Parole d'honneur" hr. J. Baworowskiego, „Lilę Wenedę" p. Krzysztofowicza i „Fair-Dianę" pp. Siemieńskiego i Garapicha. Tych ostatnich kolory budzą największe zaufanie „totalizatorowiczów". Wiara ich wkrótce nagrodzona zostaje wygraną podwójną (za 5 zł. 10 zł. wygranej), albowiem „Fair-Diana" przychodzi lekko do mety pierwsza (pod dżokiejem Bulfordem), drugi jest „Parole d'honneur". A trzeci? Trzeciego nie było wcale, albowiem w połowie mety koń p. Krzysztofowicza, wyprzedziwszy na chwilę współzawodników, nagle zwrócił się z toru w bok i posunął wprost na kapelę p. Rolla. No. no! „Lilla Weneda", musi być bardzo.. muzykalna!

Gratulujemy spółce chorostkowskiej, martwiny się trochę z p. Krzysztofowiczem i jedziemy dalej, ale teraz już naprawdę z wielkiem skupieniem ducha, albowiem idzie o nagrodę cesarską I klasy w sumie 4 000 zł. Nerwy nasze wypręża ą się jak nieprzymierzając stalowe ścięgna rumaków, i ważymy szanse. Przesuwają się przed nami i bystra „Serenity" hr. Brezy (dżokiej Bulford), wytrawna, a z miną obojętną „Szereny" p. Mysłowskiego starszego, (dżokiej Brown), nieznany nam „Spiegelberg" p. Wład. Schindlera, 3 letni ogier kasztan, dalej hr. Trauttmannsdorffa „Goldschmied" pięknie się prezentujący gniadosz trzyletni, wreszcie miła „Fairy" p. Newfielda. Na kogo stawiać? Naród preferuje „Goldschmieda" i Spiegelberga". My wierzymy tym razem w stajnię koropiecką, t. j. trzymany za „Szereny". Wkrótce pokaże się, kto ma rację. Nasza faworytka trzyma się zrazu na końcu, przed nią idzie „Serenity", której na chwilę odbiera pierwszeństwo „Goldschmied". Ale poczekajmy jeszcze, bo meta daleko — 2.400 metrów. Jakoż wkrótce pokazuje się, że mamy racje. Czujemy, że kieszeń rośnie nam o grubość wygranych banknotów, a serce wzbiera patrjotyzmem. Bijemy też z całych sił oklaski pięknej „Szereny", która bierze metę, mając za sobą o kilka długości „Serenity" jako drugą, a „Fairy" jeszcze dalej, jako trzecią.

Totalizator płaci nam za 50 zł. 120, (12 za pięć), ściskamy dłoń p. Mysłowskiego seniora, podnosimy go w górę, krzyczymy jak szlachetnym sportsmenom przystało, „hołd narodowi" i idziemy do wagi. Tutaj oglądamy wzruszającą scenę jak p. Mysłowski (po uznaniu „Szereny" *all right*) zagarnia 4000 zł. ze stołu i natychmiast „wywala" 500 zł. Brownowi (nieocenionemu!) a resztę chowa do swej klasycznej torebki.

All right — jedźmy dalej! Bieg czwarty o nagrodę „Antonińską" ofiarowoną przez Józefa hr. Potockiego 1000 zł. Idą trzy konie: „Fitz-Pascha" marki p. Krzysztofowicza, Kaczer" w kolorach p. Mysłowskiego i „Duty" p. Newfielda. No! teraz wiemy czego się mamy trzymać i robimy z *book makerem* zakład na „Kaczer" o — miljon! Ale ten wykwintny gentleman, obdarzony dobrem powonieniem, ofiarowuje nam za miljon tylko miljon i 50 zł. więc nie bawimy się z nim o tak mizerną wygraną. Tymczasem na torze już jadą. Jadą, jadą i stanęli. Co się stało? Dżokiej „Duty" złazi z konia z ręką pokrwawioną. Na plac startu biegną żołnierze od „Sanitetów" i lekarze. Pokazuje się... *horrendum!* Koń p. Krzysztofowicza (znowu!) Fitz Pascha przebiegając obok „Duty", chwycił jej dżokieja Lemaire'a za rękę i ugryzł! Tego jeszcze nie bywało! Lemaire idzie do stajni, a na „Duty" wsiada inny dżokiej. Jedziemy i przyjeżdżamy bez szwanku do mety w następującym porządku: 1. „Kaczer", 2. złośliwy „Fitz-Pascha", 3. naturalnie „Duty".

P. Mysłowski senior, tryumfuje znowu, młodzi krajowi hodowcy wznoszą jego zdrowie szampanem, wychylamy je także (oczywiście zdrowie) i wychylamy się wkrótce znowu na tor, ażeby stwierdzić, że dźwięki hymnu ludowego, które odzywają się w tej chwili, witają arcyksiężnę Blankę, która w powozie przybyła na tor i zajmuje miejsce obok wzniesionej w pośród areny trybuny sędziów.

Bieg piąty (z płotami) nie budzi wielkiej ciekawości, bo stają tylko dwie współzawodniczki: „Pamela II" por. Hirschlera i „Tosca" p. Scazighiny. Wiemy z góry, że ta ostatnia będzie pierwszą i spokojnie oczekujemy rezultatu. Pokazuje się, że jesteśmy doskonałymi znawcami. „Tosca" przegania „Pamelę" o kilka długości, a totalizator wraca wkładki. Bo i cóż miał robić, skoro wszyscy, za naszym przykładem, obstawiali „Toskę".

Ostatni bieg nadchodzi. Nadchodzi też i potężny „kapuśniaczek". Narzucamy ogromny kapiszon naszego *water proffa* na naszą przewidującą głowę i oglądamy z bliska sześciu zapaśników. Kłaniamy się sympatycznie zwycięskiej „Trolob" (jezdziec por. Kadich), podoba nam się bardzo „Ali" p. Blumencrona (jeździec właściciel), na nispokaźną p. Kaspra Geista „Marcsę" (jeździec p. Miklos) wzruszamy ramionami (my, przewidujący!) chwalimy wałacha por. Hülle: „Sanyi" (jeździec właściciel), klaczy hr. Koziebrodzkiego „Combination" (jeździec właściciel) nie wciągamy wcale do naszych kombinacyj, a „Prinz Regencie" p Krzysztofowicza (jeżdziec porucznik Rudolf) myślimy... i tak i nie tak.

Dzwonek się odzywa: jazda! Dzieją się rozmaite rzeczy. Naprzód „Prinz-Regent" wysadza na gładkiej drodze swego jeźdźca z siodła, przeskakuje przez niego i rusza w bok do stajni. Potem nasz sympatyczny „Ali" przystaje i zwolna uchodzi z toru, a za jego przykładem idzie niebawem i „Sanyi". „Trolob" prowadzi bieg dalszy, ale przed słupem dystansowym prześciga ją niepokaźna „Marcsa" p. Geista i bierze nagrodę. Druga jest „Trolob", trzecia „Combination". Totalizator wypłaca 35 zł. za piątkę, — co nas, przewidujących, ogromnie boli.

Dodajmy, że p. por. Rudolf, który spadł z „Regenta", nie poniósł wielkiego szwanku, bo o własnych siłach powrócił z toru do wagi — a sprawozdanie możemy uważać za skończone.

Wśród gęstego deszczu nastąpił powrót do miasta — w powozach szczelnie zamkniętych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Teatry amatorskie". Wydawnictwa tego trzy pierwsze tomiki opuściły w Krakowie prasy drukarskie. Zawierają one „Broń niewieścią", jednoaktówkę Benedixa; „Za pozwoleniem łaskawa pani" Labiche'a i Delacour'a, i komedyjkę Roseaux'a p. t. „Łapka na myszy". W dalszym ciągu ukazać się mają „Partja pikiety" i „Takie wszystkie". Wydawcą i nakładcą jest p. Józef Bliziński.

Teatr letni.

(*„Kurjer cara", wielkie widowisko w 10. obrazach ze śpiewami i tańcami*).

„Kurjer cara", ujrzał wczoraj po raz trzeci światło kinkietów na scenie Teatru letniego.

Jako widowisko, posiada „Kurjer cara" tę wielką zaletę, iż intrygą swą, bardzo ożywioną, więzi uwagę widza od początku do końca.

Oko zajmują przepyszne dekoracje, bogate kostjumy, oblane powodzią elektrycznego światła, podczas gdy akcja wysoce dramatyczna, zaciekawia swem powikłaniem zarówno starszych jak i dziatwę, dla której widowiska tego rodzaju posiadają zawsze urok szczególniejszy.

Wszyscy artyści, biorący udział w przedstawieniu, spełniają swe zadanie w sposób, przynoszący zaszczyt ich staranności.

Pod tym względem zasłużyli w pierwszym rzędzie na pochlebną wzmiankę panowie Hierowski (Ogarew) i Zawadzki (Strogow), nie schodzący niemal ze sceny, oraz pani Kwiecińska, która liryczną rólkę Nadji przedstawia z prawdziwem uczuciem.

Komiczna para dziennikarzy, zastąpiona przez pp. Feldmana i Walewskiego, cieszyła się i wczoraj znakomitem powodzeniem.

Kuplety pana Skalskiego wywoływały zwykły efekt.

Publiczność zebrała się licznie. *Igrek.*

Rada miasta Lwowa.

Lwów 18. czerwca. Przewodniczący pan Mochnacki, po otwarciu zgromadzenia, zawiadamia radę o śmierci śp. Tarnawskiego, starsz radcy magistratu, i poświęciwszy zmarłemu kilka gorących słów wspomnienia, wzywa radnych, by pamięć jego uczcili przez powstanie, co też radni natychmiast uczynili.

Następnie zawiadamia p. prezydent radę, że twórca wspaniałej fundacji „Domu dla nieuleczalnych“, p. Biliński, po odbyciu aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod ten dom, ofiarował na cel powyższy dodatkowo jeszcze 30.000 rubli. Wdzięczność i uznanie dla wspaniałomyślnego fundatora wyrazili radni, na wezwanie p prezydenta, przez powstanie.

Następnie przedkłada pan wiceprezydent Marchwicki wniosek, zaopatrzony bardzo licznemi podpisami radnych, który opiewa, jak następuje:

„Pragnąc uczcić po wieczne czasy imię Antoniego Bilińskiego, który niezwykłą ofiarnością powołał do życia w m. Lwowie zakład, mający być schroniskiem dla cierpiącej ludzkości — i utrwalić pamięć jego nieodżałowanej małżonki ś. p. Walerji Bilińskiej, tej prawdziwej biednych opiekunki, reprezentacja kr. stoł. m. Lwowa we wdzięcznem uznaniu uchwala: „Ulica Grodecko-Polna, prowadząca do zakładu nieuleczalnych imienia Antoniego i Walerji Bilńskich wraz z zamierzonem przedłużeniem, nazywać się odtąd będzie ulicą Bilińskich.“

Po uchwaleniu nagłości tego wniosku, zabrał pierwszy głos p. Marchwicki i w krótkich a gorących słowach podał motywa, jakie wnioskodawcami kierowały i wyraził nadzieję, iż rada jedomyślnie wniosek powyższy uchwali.

Wniosek p. wiceprezydenta i towarzyszy został jednogłośnie przyjęty.

Jako drugą sprawę nagłą, przedstawia radny p. Małecki podanie, wniesione do rady miejskiej przez Towarzystwo ochrony zwierząt, które uprasza, by rada zajęła się tem, iżby zakazano dalszego zabijania gołębi na torze wyścigowym, jakie odbyło się onegdaj, a ma się jeszcze odbyć w dniach następnych w czasie trwania wyścigów. P. Małecki po uchwaleniu nagłości, popiera gorąco prośbę Towarzystwa ochrony zwierząt i wnosi, aby rada wniosła prośbę do namiestnika o zakazanie tej barbarzyńskiej zabawki, sprzeciwiającej się nawet istniejącym ustawom.

Radny Stokowski wnosi, by imieniem całej rady udał się do namiestnika p. prezydent Mochnacki i wyjednał zakaz, który nie udało się uzyskać Tow. ochrony zwierząt.

Radny Krasucki jest zdania, że gmina, wydzierżawiając grunt, na którym się odbywają wyścigi, ma prawo sama, jeżeli ten grunt na inne cele jest używany, wydać zakaz podobny pod groźą zerwania kontraktu i w tej myśli stawia wniosek.

Rada przyjęła oba wnioski, tak p. Małeckiego, jako też i Krasuckiego jednogłośnie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. prezydent prosi radę, by załatwiła najpierw sprawę reorganizacji magistratu i oddaje głos referentowi tej sprawy p. Marchwickiemu, który skonstatowawszy, że w każdym komisarjacie znajduje się tylko jeden urzędnik konceptowy lub manipulacyjny, a resztę funkcyj spełniają tylko djurniści, którzy w razie nieobecności urzędnika zastępują także tegoż, i że skutkiem tego powstają rozmaite nieporządki i uskarżania się, przedstawia jako wnioski uchwały zgromadzenia delegatów, ażeby do każdego komisarjatu dodano jednego urzędnika i jednego strażnika. Da się to przeprowadzić bez wielkiego uszczerbku funduszów gminnych w następujący sposób: Obecnie pełni 9 oficjałów czynności egzekutorów podatkowych przy miejskiej kancelarji egzekucyjnej. Możnaby tych egzekutorów ściągnąć do komisarjatów, względnie dla innych działów służby miejskiej, a brakujących 5 oficjałów zastąpić niestałymi kaucjonowanymi egzekutorami, którzy będą płatni, jak dotychczasowi (600 zł. płacy i 150 zł. dodatku). Wydatek na tych egzekutorów wynosiłby na czas od 1. lipca do końca grudnia 1891 kwotę 1875 zł. i referent wnosi, ażeby taki kredyt dodatkowy uchwalić. Równie niezbędnem jest dodanie każdemu komisarjatowi po jednym strażniku. Na ten cel, również na czas wyżej oznaczony, potrzebny jest dodatkowy kredyt do rubr. II. lit. c. 2. budżetu gminnego w kwocie 600 zł.

Radny Duniewicz wnosi, by nie wyznaczano koniecznie dla komisarjatów oficjałów, ale żeby tą dodaną siłą mógł być w ogóle urzędnik manipulacyjny, nie wyższy jednak rangą od oficjała.

Wnioski, przedstawione przez p. Marchwickiego, wraz z poprawką p. Duniewicza, przyjęła rada bez dyskusji.

Następnie załatwiono jeszcze kilka rekursów w sprawach budowniczych i postanowiono akta, odnoszące się do stypendium z fundacji p. Karola Kiselki oddać temuż ostatniemu z tym dodatkiem, iż żaden z kompetujących o to stypendjum nie odpowiada wymaganym warunkom.

Nastąpiło posiedzenie tajne, przed rozpoczęciem którego zaprosił p. prezydent radnych na pogrzeb śp. Tarnawskiego, który się odbędzie w sobotę o godz. 4. popołudniu.

Z Izby sądowej.

(Proces o zawiązywanie tajnych stowarzyszeń przeciw Ernestowi Breiterowi i wspólnikom.)

Kraków 16. czerwca.

Po zagajeniu sprawy przez przewodniczącego, zabiera głos adwokat dr. Lilien i wnosi o odroczenie lub rozdzielenie sprawy Artura Górskiego i Henryka Kłuszyńskiego, od sprawy ośmiu pierwszych oskarżonych, ze względu, iż sprawa ta jest zupełnie odrębną od sprawy głównej. Obrońcy dr. Boroński i dr. Eichhorn popierają ten wniosek.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos obwinieni Artur Górski, Breiter, oraz obrońcy Lilien i Eichhorn, trybunał wysłuchawszy wywodów prokuratora uchwala nie przychylić się do wniosku dr. Liliena i sprawy obie traktować razem, jako jednę, a to z uwagi, że nie chodzi tu o fakta odrębnej natury.

Po przesłuchaniu oskarżonych *ad generalia*, odczytano listę świadków, obejmującą kilkanaście nazwisk, przeważnie studentów uniwersytetu.

Przewodniczący upomina świadków, aby zeznawali prawdę i grozi im skutkami prawa, oraz nadmienia, że ich zeznania, w śledztwie poczynione, nie obowiązują ich wcale, gdyż wówczas słuchani byli jako podejrzani i obwinieni, na rozprawie zaś zeznawać będą w charakterze zaprzysiężonych świadków.

Przed przystąpieniem do szczegółowego przesłuchania prokurator postawił wniosek o wykluczenie jawności rozprawy. Trybunał przychylił się do tego wniosku.

Jako motywa fachowe podaje przewodniczący: 1) Okoliczność, że zachodzi potrzeba odczytywania licznych pism, aktów i artykułów dziennikarskich, podczas których musianoby opróżniać salę; 2) ze względu na przewrotne i niemoralne poglądy, zawarte w pismach i dokumentach; 3) z uwagi, że niemożliwem jest odłączyć od rozprawy tego, co ma być tajnem, od tego, co jest jawnem.

Wobec tego obwinieni przybrali sobie po trzech mężów zaufania.

Osobom tym pozwolono zostać, reszta publiczności zaś opuściła salę, przyczem przewodniczący oświadczył, że billety wstępu, wydane na rozprawy, ważne będą dopiero na chwilę ogłoszenia wyroku. W dalszym ciągu rozprawy rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia, spisanego na 18 arkuszach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Dnia 22. czerwca 1891 r. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w Kancelarji c. i k. dyrekcji inżynierji w Czerniowcach pertraktacja na objęcie rekonstrukcji strzelnicy w Kołomyi. Odnośne koszta obliczono na 7 600 zł.

Licytacja. Dnia 15. lipca br. odbędzie się w intendanturze 11 korpusu we Lwowie licytacja na dostawę bielizny szpitalnej i pantofli; a to na 50 sztuk kalesonów, 800 sztuk ścierek, 150 fartuszków, 20 sztuk obrusów, 20 sztuk serwet i 160 par pantofli.

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Prezydent Kiselka mp. Sekretarz M. Bodyński mp radca ces

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 15. czerwca b. r. stan obiegu banknotów 392,799.000, a więc zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 7. czerwca b. r. o. 7,704.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku. 243,346.000, zmniejszył się przeto o 8.000, portfel zawierał 140,796.000, zmniejszył się przeto o 6,295.000, lombard zawierał 20,015.000, przeto zwiększył się o 218 000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 55,423.000. zwiększyła się więc o zł. 9 130.000

Przegląd polityczny.

* Z Moskwy piszą do *Timesa* co następuje: „Jenerał gubernator i głównodowodzący wojskami w Zakaspijskim kraju, wydał tajny rozkaz, aby wszystkich Polaków inżynierów, urzędników biur i innych, którzy byli czynni przy budowie kolei żelaznej centralno-azjatyckiej, wydalono z tego kraju. A nie jest to żadna pogłoska, ale rzeczywista prawda, o czem przekonałem się u właściwego źródła. Polacy, którzy zajmują przy tej kolei od 60 do 80 procent miejsc, są najlepszymi pracownikami. Rozkaz wydalenia ogranicza na przyszłość liczbę ich na podobny procent, w jakim przyjmują żydów do rosyjskich uniwersytetów, t. j. na 3 prct. Widocznem więc, że na stu urzędników tylko trzech Polaków w służbie i to faworyzowanych pozostawią. Rozporządzenie to nakazuje nadte wydalić ze służby wszystkich Persów, wszystkich Armeńczyków i Niemców, w ogóle wszystkich cudzoziemców. z wyjątkiem Francuzów.“ Jeśli wiadomość ta istotnie jest prawdziwą, to widocznem jest, jak nawet na tym oddalonym Wschodzie rząd, mieniący się „słowiańskim“ jest prawdziwie „ojcowskim“ dla rodaków naszych. W własnym ich kraju prześladuje i poza nim również prześladowaniem ich trapi.

* *Figaro* podaje artykuł o międzynarodowej europejskiej sytuacji, pochodzący rzekomo od jednego z wybitnych mężów stanu. Francja, według owego artykułu, jest odosobniona w Europie i będzie nią, dopóki istnieje potrójne przymierze. Mówi się wiele o sojuszu francusko-rosyjskim. Czyż istnieje on chociaż potajemnie? Trudno w to wierzyć. Niewątpliwie oba mocarstwa utrzymują dobre stosunki i będą je utrzymywać nadal, ale do aljansu, opartego na wspólnych interesach, jest jeszcze daleko. Nie ma bowiem tej wspólności. W związku francusko-rosyjskim Francja najwięcej narażonąby była na niebezpieczeństwa, najmniej miałaby szans korzyści. Książę Gorczakow miał kiedyś powiedzieć do autora artykułu: „Alzacja i Lotaryngja nie obchodzi nas ani trochę, ale stanowi dla nas dobrą broń.“ W istocie Rosja wyzyskałaby nową niemiecko-francuską wojnę dla swoich planów na Wschodzie. Francja musiałaby własnemi siłami podtrzymywać bardzo kosztowną wojnę, a Rosja nie ruszałaby się, żeby jej pomódz. Skutkiem traktatów handlowych Niemiec z Austro-Węgrami i innemi państwami, odosobnienie Francji będzie jeszcze zupełniejszem. Jest możliwość atoli, zdaniem tajemniczego „męża stanu“, ugody francusko-niemieckiej: Niemcy zachowałyby Alzację i Strassburg, a zwróciłby Francji Lotaryngję i Metz. Luksemburg stałby się niemieckiem państwem związkowem, Francja poczyniłaby jeszcze Niemcom kilka ustępstw w polityce kolonialnej, a pomyślne traktaty handlowe przywróciłyby w zupełności przyjazny stosunek. Mąż stanu, który ma tak fantastyczne projekta, niezawodnie nie jest Francuzem, a jeżeli szczerze wierzy w urzeczywistnienie swoich pomysłów, wątpić należy, czy jest w istocie mężem stanu.

* Pogłoski o ustąpieniu Giersa powtarzają się. W sprawie tej piszą do monachijskiej *Allg. Ztg.*, że z każdym dniem mnożą się oznaki, przemawiające za tem, że p. Giers niedługo już u steru pozostanie. Przeciw dalszemu pozostawaniu w służbie Giersa przemawia także jego stan zdrowia, który mu nie pozwala zajmować się ciężką pracą umysłową. Obecnie bawi p. Giers w Finlandji i tylko raz na tydzień przybywa do Petersburga. Sprawy dyplomatyczne bywają załatwiane bez niego. Niedawno zwrócono też uwagę na zmiany w personale, jakie bez jego wiedzy przeprowadzono w departamencie azjatyckim. Gdyby ster rządu dostał się w ręce tych samych osób, które po za jego plecami obecnie działają, natenczas, tak pisze *Allg. Ztg.*, nie mogłoby być mowy o polepszeniu się stosunków pomiędzy Niemcami a Rosją.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 19. czerwca. Urzędy cłowe otrzymały polecenia baczenia na to, aby po uchyleniu zarządzeń wyjątkowych nie przemycano do Wiednia zabronionych pism i broszur treści anarchistycznej i socjalistycznej. (*G. L.*)

Wiedeń 19. czerwca. *Polit. Corr.* zaprzecza doniesieniu dziennika *Venezia* o rokowaniach między gabinetami wiedeńskim, berlińskim i rzymskim w sprawie odbycia wpólnej rewji flot zwracając przytem na to uwagę, iż wiadomość jakoby na rewji tej mieli być obecni monarchowie Austro-Węgier, Niemiec i Włoch stoi w sprzeczności z wydanemi już dyspozycjami podróżnemi tych monarchów. (*G. L.*)

Wiedeń 19. czerwca. *Deutsche Ztg.* w godnym uwagi artykule wstępnym odpiera stanowczo zarzuty Gregra i Schwarzenberga przeciw Polakom i dowodzi, że nie przywiązuje wagi do rozmaitych głosów dziennikarskich o przeciwnych prądach w Kole polskiem

Gradec 19. czerwca. Wobec zarzutów ze strony Słoweńców, Wydział krajowy wypracował memorjał do rządu, w którym stara się obalić twierdzenie, jakoby z Dolnej Styrji krzewiono na polu szkolnem tendencje germanizacyjne. (*G. L.*)

Berlin 19. czerwca. Mówią tu o mającem wkrótce nastąpić mianowaniu hr. Wedela adjutanta cesarskiego ambasadorem w Paryżu w miejsce hr. Münstera Hr. Wedel został przydzielony do służby spraw zagranicznych. (*G. L.*)

Belgrad 19. czerwca. Król Aleksander uda się d. 14. lipca na Wiedeń do Paryża. (*G. L.*).

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 19. czerwca. (*Izba posłów*). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, p. Szczepanowski poddawał krytyce ten ustęp mowy min. Steinbacha, w którym on bronił wiedzy i gorliwości urzędników ministerstwa skarbu. Mowca nasz twierdził, że nie podobna wyświadczyć poprzednikowi dzisiejszego ministra, dr. Dunajewskiemu lepszej przysługi, jak czyniąc odpowiedzialnymi tych urzędników za szczegóły jego projektów podatkowych. W tym celu wskazywał p. S. na dzieje podatku naftowego i nieracjonalne oznaczenie kontyngentu przy podatku wódczanym, co wszystko było jeno niezrozumianem naśladownictwem ustawodawstwa niemieckiego. Jeśli istotny fiskalizm ma być w Austrji wyplenionym, to musi przedewszystkiem zapanować duch inny wśród urzędników ministerstwa skarbu. Mowca obliczał następnie istotną wysokość nadwyżki budżetowej, doliczając do kwoty nominalnej inwestycje kolejowe, amortyzowane obligacje i przypuszczalną nadwyżkę dochodów, co razem czyni około 30 miljonów Taka nadwyżka oznacza nietylko wzmocnienie wpływów politycznych Austrji, ale zarazem umożebnia ona niezawisłość finansową rządu, umożebnia regulację waluty i środków komunikacyjnych, co znów stanowić może podstawę do racjonalnej reformy podatków i załatwienia zadań socjalnych. Mowca omawiał z kolei budżet wojenny, wykazując, iż tenże w ciągu 23 lat urósł z 80 miljonów do kwoty bez mała 160 milj.! Pozycja ta reprezentuje przecież tylko 3% premję asekuracyjną od całego mienia ludności Austro-Węgier, które szacować można na 5 miljardów zł.

Z uwagi na dwa i trzykroć większe wydatki innych, a po obliczeniu kosztów administracyji krajowej, subwencji dla funduszów indemnizacyjnych i dla kolei galicyjskich, wpływa z Galicji do Wiednia nadwyżka 16 miljonów zł. Oprócz tego, skutkiem ceł ochronnych dźwiga ten kraj prawie 20 miljonów haraczu na korzyść przemysłu czeskiego, morawskiego i austrjackiego. Poruszając przyczyny ubóstwa Galicji, upatrywał je poseł S. w długoletniem zaniedbywaniu tej prowincji przez rząd centralny, i w niefortunnem jej położeniu geograficznem. Z tych względów rości sobie Galicja pretensje nietylko do równomiernego, ale nawet zupełnie wyjątkowego uwzględnienia w rzeczach taryf kolejowych.

Zbyt często nakładane są obecnie na ten kraj ofiary z jego własnych interesów dla wyższych względów. Raz ulega on przemysłowym wymogom Przedlitawji. to znowu konkurencji rolniczej Węgier, jak to okazują przykłady taryf kolejowych dla nafty i spirytusu. Za to powinno się temu krajowi dawać kompensatę w inny sposób. Przez zniesienie bicia srebrnej monety w r. 1878, utraciła Galicja setki miljonów Jeśli w bieżącej kadencji rady państwa przyjdą na tapet nasamprzód sprawy socjalne i te zepchną na drugi plan kwestję wprowadzenia ustnego postępowania sądowego i sądów pokojowych, wówczas ponownie zostaną dotkliwie naruszone nader ważne interesa Galicji. Przyszłe reformy podatkowe dadzą pochop do roztrząsania kwestji, z jakich źródeł ma autonomja krajowa czerpać dochody swoje. A kwestja ta jest dziś w całej Europie bardzo aktualną. „Lex Huene“ w Niemczech przeznaczyła zeszłego roku 55 milj. marek dla gmin. Podobne przykłady widzimy w innych państwach. Autonomja wymaga przed wszystkiem innem większego wyposażenia jej źródłami finansowemi, iżby mogła skutecznie zadość czynić obowiązkom i zadaniom swoim. Na ostatek krytykował mowca istniejący brak takiej prasy publicznej w stolicy państwa, która miałaby na oku wspólne interesa wszystkich krajów. Być może, że mamy teraz prasę niemiecką, albo liberalną, ale austrjackiej nie ma wcale. W interesie bowiem całości należałoby takim organom z równą sympatją traktować wszystkie narody i nad wyrównaniem kontrastów pracować gorliwie.

Gdy raz byłaby opinja publiczna w tym kierunku urobioną, to wówczas dopiero stworzyłoby się warunki do ustroju rzeczywiście konstytucyjnego i „parlament dla pozorów“ zamieniłby się w istotną reprezentację ludów, ich woli i interesów.

Następny mowca Lienbacher objawił przekonanie, że, skoro na prawo i lewo wzleciały w górę gołębice pokoju, to widocznie większość została już utworzoną. Teraz więc idzie o program tej większości i pożytek dla monarchji z takowej. W dalszym ciągu rozwinął ten poseł swój program agrarno polityczny. Ustawy przeciw fałszowaniu żywności, reforma podatków bezpośrednich — to są rzeczy poprostu niezbędne. Kwestja agrarna stała się tak piekącą, że wszystkie stronnictwa, bez różnicy i oglądania się na siebie, powinne zacząć pracować nad jej rozwiązaniem. Przed wszystkiem innem konieczną jest redukcja podatku gruntowego. W ostatniem dziesięcioleciu ceny produktów rolnych spadły o $\frac{1}{3}$ część, natomiast inne środki do życia poszły w górę. Podatek gruntowy należy wymierzać wedle wartości produktów ziemi.

Dalej ugniata chłopa austrjackiego podatek domowy, a również nie podobna wyżebrać tańszej soli od rządu. Kwestja długów hipotecznych musi być uregulowaną. Ustawodawstwo leśne i łowieckie powinno także mniej ciężyć na barkach chłopa. Podzielność gruntów chłopskich trzeba skasować, a prawo egzekucji ograniczyć do zasady pewnego *minimum* gwoli egzystencji egzekuta. Wszystko to są kwestje nader ważne, których rozwiązanie podniosłoby powagę parlamentu w oczach ludności, zapewniając mu jej wdzięczność i własną egzystencję polityczną.

Najbliższe posiedzenie izby dziś.

Koło polskie odbyło wczoraj dwa tajne posiedzenia.

Wiedeń 19. czerwca. Ogłoszone przez *W. Tagblatt* szczegóły o Kole polskiem. wywołały w łonie tegoż taką sensację, jakiej faktycznie nie przypomina sobie do tej pory. Podejrzenia krzyżują się w powietrzu i według zasady: *„is fecit, cui prodest“* większa część delegacji mniema, że winowajcę należy szukać w szeregach frakcji klerykalnej Koła. Tej jednej bowiem mogło zależeć na tem, aby polityce prezesa Jaworskiego już w czasie rozpraw budżetowych w ten sposób zaszkodzić, iż się jego stanowisko na zewnątrz jako zachwiane przedstawia. Jak mi opowiadano, miał hr. Taaffe wyrazić się wobec jednego z posłów młodoczeskich, że obecnie, po tych rewelacjach, uważa aljans Polaków z Niemcami lewicy, jako wprost niemożebny. W tej chwili dowiaduję się, że p. Jaworski udał się wczoraj w towarzystwie pp. Stadnickiego i Hompescha do redaktora *W. Tagblattu* Schepsa, aby żądać odeń wyjawienia nazwiska tego posła, który był autorem umieszczonego w rzeczonem piśmie komunikatu.

Wiedeń 19. czerwca. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przedstawił minister rolnictwa projekt ustawy, zaprowadzającej rozmaite zmiany, oraz dopełnienia w regulaminie wykonawczym ustawy z dnia 28. lipca 1889 o bractwach gwareckich.

Z porządku dziennego w dalszym ciągu dyskusji budżetowej zażądał głosu Ebenhoch dowodząc, iż liberałowie niemieccy robią miny poczciwców i zaczynają się przymilać do stronnictw, których zasady są im wręcz przeciwne. Polacy, rzekł mowca, zapomnieli widocznie o hańbie i poniżeniu, jakich doznali od niemieckich liberałów. Oświadczenia Jaworskiego o stosunku Polaków do konserwatystów w kwestji szkolnej zostały źle zrozumiane.

W dawnym komitecie wykonawczym zapytał prałat Karlon wyraźnie, jakie jest stanowisko Polaków w kwestji szkolnej. na to odpowiedział Czartoryski, że cała prawica stoi w kwestji szkolnej na tem samem stanowisku, a Jaworski oświadczył, że tylko wyznaniowa szkoła jest sprawą sejmów krajowych. Mowca pragnąłby, aby słowa jego wywarły ten skutek, co sygnał alarmowy, gdyż dla życzeń katolickiego ludu nie ma uwzględnienia w tej izbie. Kwestja socjalna może być rozwiązana tylko pod znakiem krzyża św. (*Śmiechy na lewicy*).

Mowca ubolewa nad tem, że lewica wyśmiewa się z tego słowa: krzyż. (*Wołania: „Nieprawda!“ — w sali powstaje niepokój.*) Wreszcie przemawia mowca za tem, aby stale utrzymać uzyskaną równowagę w budżecie.

Następnie zabrał głos Steinwender, przemawiając tym razem bardzo umiarkowanie za budżetem. Mowca domagał się wzmocnienia narodowego stanu średniego“. Po krótkiem przemówieniu Fournier'a, zabrał głos Romańczuk, przemawiając również w sposób umiarkowany. Mowca oświadczył, że z uwagi na przeszłość, Rusini nie powinniby głosować za budżetem. Będą głosować jednakowoż za nim, gdyż nie chodzi tu o potrzebę rządu, ale państwa.

W ostatnim czasie zaszły korzystniejsze objawy, jak deklaracja rządu w gal. Sejmie, który dawniej ograniczał się, iż nie mieszając się do tego wcale, pozwalał ludom walczyć ze sobą i który też nie stał po nad stronnictwami, ale starał się pomiędzy niemi prześliznąć. Teraz zmienił rząd taktykę, ale zawsze jeszcze nie stara się o wyrównanie przeciwności, lecz daje ludom, tak, jak niegrzecznym dzieciom, inne zajęcia, ażeby powstrzymać je od narodowych sporów.

Mowca omawia dalej historję ruskiego narodu, ażeby udowodnić jego odrębność zarówno od Polaków, jak i Rosjan.

Wśród natężonej uwagi całej izby opowiada o prześladowaniach ruskiej ludności w Rosji. W kwestji położenia Rusinów w Galicji, rzuca mowca chętnie zasłonę na przeszłość i spodziewa się lepszej przyszłości. My chcemy — powiada mowca — z Polakami żyć w zgodzie i pracować wspólnie na pożytek państwa i kraju.

W końcu zwrócił się poseł Romańczuk z gorącem wezwaniem do wszystkich stronnictw, ażeby dały pokój walkom narodowościowym, by wśród tych walk prawa konstytucyjne i powaga izby nie zostały zaprzepaszczone. (*Oklaski w ławach polskich*).

Obecnie zabrał głos Kaizl.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 19. czerwca. (*Z Koła polskiego.*) Z powodu wniesionych petycyj ze strony reprezentacyj powiatowych, domagających się, ażeby podatek dochodowy od wydzierżawiania prawa propinacji, przypisywany był w pojedyńczych powiatach a nie w siedzibie dyrekcji propinacyjnej we Lwowie, — przemawiali w Kole polskiem Byk i Lewakowski w obronie interesów miasta Lwowa.

Jaworski oświadczył jednak, że Koło po myśli zeszłorocznej uchwały Sejmu, musi poczynić kroki w celu zarządzenia przypisu tego podatku w pojedyńczych powiatach.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Berlin 19. czerwca. Cesarz wyraził wczoraj zadowolenie swoje z powodu ustąpienia waśni frakcyjnych w parlamentach, zarazem zaś upominał izbę panów, aby dała spokój kuracji odmładzania, i w ten sposób okazała, że dla interesów kraju umie ona i ofiary ponosić. W izbie tej oświadczył wczoraj Caprivi, że rząd uczynił wszystko ze swej strony, aby powstrzymać wychodźctwo, będące wypływem złych stosunków ekonomicznych.

Madryt 19. czerwca. Zabójcą żołnierza na posterunku przed pałacem królewskim w Aranjuez jest ksiądz, który skutkiem trosk i cierpień dotkliwych popadł w obłąkanie.

Paryż 19. czerwca. Izba uchaliła $1\frac{1}{2}$ miljonowy kredyt na cele zwalczania plagi szarańczy w Algierze i zezwoliła na redukcję ceł zbożowych od 10. lipca br.

Petersburg 19. czerwca. Według *Now. Wrem.*, flotę francuską na wodach Kronsztadu przedstawi carowi ambasador de Laboulaye, a nie hr. Montebello, o którego przeniesieniu ze Stambułu nad Newę szeptano tu i ówdzie. Przyjęcie marynarki francuskiej w Rosji będzie dalszym dowodem niezamąconych stosunków przyjaznych tych dwu mocarstw.

Marsylja 19. czerwca. Według otrzymanych tu wiadomości, Porta zarządziła surowe środki wojskowe celem zapobiegania emigracji Ormian i Syryjczyków.

Buda Peszt 19. czerwca. Z wielu okolic Węgier donoszą tutaj o śnieżycach, gradach i burzach niesłychanych.

Klub liberalny przyjął wczoraj bez rozpraw projekt do ustawy o upaństwowieniu linij węgierskich austro węg. Towarzystwa kolei państwowej.

Bazyleja 19. czerwca. Liczba ofiar wynosi do tej pory 300, a 48 brak jeszcze. Jest to najstraszniejsza katastrofa kolejowa ze wszystkich dotychczasowych. Eiffel telegrafował do Buda-Pesztu, że to nie on budował most rzeczony, lecz dostarczył jedynie żelaznej konstrukcji. — W całej okolicy czuć okropny odor trupi. Przy robotach ratunkowych pracuje 100 ludzi z wojskowego oddziału sanitarnego.

Wiedeń 19. czerwca. *Fremdenblatt* oświadcza na podstawie informacyj ze źródła wiarogodnego, iż doniesienie dzienników, jakoby nagła śmierć wicekonsula, Pilińskiego, w Prizrendzie pozostawała w związku ze znaną sprawą dzwonów kościelnych w Turcji, jest bezzasadną. Piliński zapadał ostatnimi czasy ciężko na gorączkę nerwową.

Wiedeń 19. czerwca. *N. fr. Press* przywiązuje do audjencji Ferdynanda bułgarskiego u cesarza wielkie znaczenie.

Zagrzeb 19. czerwca. Ban wyjechał wczoraj wieczór do Pięciokościołów na spotkanie cesarza i uda się wraz z orszakiem cesarza do Rjeki..

Praga 19. czerwca. Ze źródła urzędowego dochodzi wiadomość, że cesarz przybędzie we wrześniu dla zwidzenia wystawy.

Rzym 19. czerwca. Z powodu artykułu *Figara* o odosobnieniu się Francji, podnosi *Osservatore Romano*, że dla chrześcjańskiej Francji korzystnem jest trzymać się zdala od politycznych wzruszeń, które mogą szkodzić jej prawdziwym religijnym i moralnym interesom. Również korzystnem dla Francji trzymać się zdala od sojuszów, które mogą grozić poważnem niebezpieczeństwem dla politycznych i międzynarodowych interesów. Stosunki Kościoła i Francji są jednakowe: nieprzyjaciele Kościoła są także wrogami Francji. Stara Europa ujrzy cudowny aljans Kościoła z francuską chrześcjańską demokracją. We Francji i przez Francję tylko poznać będzie można, jak Kościół wychowuje demokrację chrześcjańską, na której polega wielka część zadania społecznego przeobrażenia.

Londyn 19. czerwca. Izba niższa obradowała nad projektem ustawy o pracy w fabrykach i warstatach i przyjęła poprawkę Burtona, według której wbrew przedłożeniu rządowemu, które ustanawiało dla dzieci, używanych do pracy, wiek lat dziesięciu, że od 1. stycznia 1893 r. mogą być w fabrykach zatrudniane dzieci dopiero w 11 roku życia.

Cetynja 19. czerwca. Serbja i Czarnogóra podpisały preliminarja traktatu handlowego na podstawie największych wzajemnych korzyści.

Berlin 19. czerwca. *Nordd. All. Ztg.* wykazuje na podstawie relacyj rosyjskich urzędów cłowych, że gdy w tym roku w połowie maja wywóz żyta z Rosji mniejszy był o trzy miljony pudów od przeszłorocznego, to już z dniem 1. b. m. wywóz doszedł na powrót do stanu przeszłorocznego, z dniem 8. b. m. był mniejszy jeszcze tylko o 200.000 pudów od przeszłorocznego. Tegoroczny wywóz pszenicy przewyższył z dniem 8. b. m. przeszłoroczny o 4 i pół miljonów,

Madryt 19. czerwca. „Imperial“ donosi, że mordercą żołnierza, który stał na posterunku w Aranjuez, jest obłąkany ksiądz.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 czerwca 1891 r.

HOTEL CENTRALNY. W. Boroński, z Doliny. G. Heyman, z Wrocławia. C. Fischer, z Hamburga. F. Jasieński, z Łańcuta. F. Wołoszyńska, z Stuhnikowiec. A. Fischer z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. K. Wiktor, z Zarzyna. S. Łomnicki, z Wareża. A. Misiągiewicz, z Rosji. Dr. F. Fruchtman, ze Stryja. Dr. I. Tittinger, z Czerniowiec. H. Kriloff, z Wołoczysk. H. Laurent, z Cieszyna. H. Baruch, z z Czerniowiec. D. Steinhardt, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. Z. Smólski, z Żydaczowa. I. Banicka, z Czortkowa. W. Czajkowski, z Kotłowa. I. Czarniecki, z Sielca.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Kamienica rentowna w zamian na **wioskę z krociem kłopotów.** Bliższe dr. Till, Pańska 7. 480

Rower używany w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania w hotelu u portiera. 491

Tylko nowo założona koncesjonowana fabryka stór, żaluzji i rolet płóciennych Antoniego Dahlkego, we Lwowie, ulica Piekarska liczba 21, produkuje swe wyroby w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach. Cenniki gratis i franco.

Kutschirfaeton wiedeński mało używany, uprzęże, siatki na konie, tanio do sprzedania. Ulica Kalecza 7.

Dla starszego emeryta lub wdowej, trafia się możność ulokowania 2.000 lub 3.000 zł. na koncesjonowane większe stałe przedsiębiorstwo. W zamian za to całkowite utrzymanie opieka i procent lub stosownie do umowy. Wiadomość: Centralne Biuro wywiadowcze Antoniny Wereszczyńskiej, Lwów, Krakowska 15. 494

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 644

Rower angielski prawie nie używany, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość u portiera Hotelu Langa.

Do tymczasowego zastępstwa potrzebną jest **starsza ekspedytorka pocztowa-telegraficzna.** Wiadomości udziela: M. E. Podbuż.

Praktykant, młody człowiek z szkół średnich, biegły w niemieckiem i polsk. znajdzie umieszczenie w Tow. Ubezpieczeń „Concordia". Oferty tylko pisemne przyjmuje bióro Reprezentacji ulica Trybunalska l. 6. 488

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Ajencja „Impressa" we Lwowie przyjmuje tanio ogłoszenia do wszystkich kalendarzy.

Kamienica we Lwowie. **Apteka** w miasteczku powiatowem do sprzedania. Szczegółów udzieli z grzeczności Wny Pr. Srokowski. Teatralna 5.

Poszukuje się dzierżawy zaraz do 1.000 mórg dobrej ziemi, z dobrymi budynkami i komunikacją. Oferty pod W. D. przyjmuje Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika 11. 490

Biuro wywiadowcze otworzyłem przy ulicy Halickiej l. 15, w parterze we Lwowie, polecam pt. publiczności oficjalistów, guwernerów i guwernantki, kamerdynerów, lokajów, kucharzy, panny służące ect. W poza urzędowej godzinie mogę udzielić informacji we własnej kamienicy ul. Łyczakowska 75. Stanisław Satała. 492

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

6 pokoi, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinewska 3. 482

3 pokoje i kuchnia od 15. lipca Ul. Sapiehy 9. Pokój kawalerski od 1. lipca. Sapiehy 9. 483

Pięć pokoi z przynależytościami. Pokój kawalerski. Łyczakowska 21. 489

Pokój frontowy przydatny na sklep, jest od 15. lipca przy ul. Kopernika 22 do wynajęcia. 497

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·60 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat ½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Na sprzedaż

WILLA

z pięknym obszernym ogrodem przy ulicy Zielonej. Cena 14 000 zł.

Wiadomość udzieli kancelarja adwokata dra Witolda Święcickiego, 3. maja liczba 7. 1532

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca 1454

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych.

Co 14 dni świeży transport.

100 centnarów metr.

siana starego

ma do sprzedania zarząd dóbr Ożomla, poczta i stacja kolei Sądowa Wisznia. 1541

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich
Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza 3,

poleca:

kilka zdolnych **Francuzek** (nauczycielek) i młodych **Francuzów** na czas wakacji. **Nauczycielkę Niemkę** z wyższem wykształceniem z doskonałym francuzkim, artystyczną muzyką. **Nauczycielkę Angielkę** z francuzkim i muzyką. **Benę Angielkę** pensja 260 zł. **Nauczyciela Polaka** mogącego uczyć do 8-mej gimnazjalnej z konwersacją niemiecką. Kilka **Bon Niemek Fröblówek.** Wszystkie wyżej wymienione osoby mogą się wykazać chlubnemi świadectwami.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

R. DITMAR

we Lwowie

Ces. król. uprzywilej. fabryczny



SKŁAD LAMP

poleca

do ogrodów i kręgielni

LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE

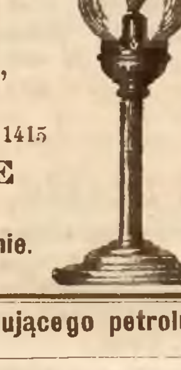
jakoteż 1415

LATARNIE

do oświetlenia ulic.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Wysyłka za zaliczka.



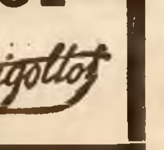
Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchującego petrolu.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia falszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**





MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

J. WYCHERA



fabryka maszyn rolniczych we Lwowie

ul. Gródecka l. 47., telefon nr. 306,

poleca najnowsze ces. król. patent. **młocarnie** ręczne, kieratowe, przewoźne z uprzyw. wytrząsaczem słomy i aparatem do czyszczenia zboża, **kieraty** stałe i przewoźne, **wialnie** nowe patent., **młynki, gniotowniki** dla browarów i gorzelń, **sieczkarnie, siewniki, brony, pługi Rajola, pompy i sikawki, grabiarki i żniwiarki kombinowane.**

Zapasowe części do maszyn: rzemienie, oliwę i t. p. utrzymuję zawsze na składzie.

Wszelkie naprawy i ustawienia maszyn, wykonuje się jak najstaranniej i w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi, zostałem we Wiedniu, pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu, zaś osobiście przez Jego cesarską Mość odszczególnionym.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

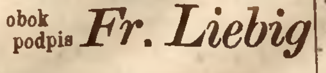
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Lièbig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służ do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis



na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* 683

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.



Gotową … nę

dla panów … l

poleca

SKŁAD PŁÓCIEN

stołowej bielizny

i

Zakład do wyrobu wypraw ślubnych

M. Beyera i Spółki

Lwów,

ul. Karola Ludwika liczba I.

Wiedeński magazyn towarow modnych.



„AU LOUVRE"

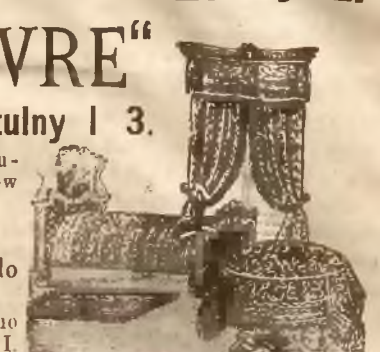
Lwów, plac Kapitulny l 3.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję

Sezon 1891.

Znane najtańsze źródło zakupna.

Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piętrze podzielony na wiele oddziałów.



Oddział I. dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tulów, welnów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

Oddział II. Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

Oddział III. Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.

Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i niciane.

Oddział V. Wachlarze czarne i kolorowe na bale i wieczory, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

Oddział VI. Parasole i parasolki En tout Cas zł. 2·50 i więcej.

Oddział VII. Staniki trykotowe i Jersey dla dam po zł. 1·90, 2·50, 3·50 i wyżej. Wielki wybór bluz do prania, z satyny i jedwabiu.

Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki i fartuszki.

Oddział IX. W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej. Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. do 3 zł. za metr i wyżej.

Oddział X. Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30, jakość Ima 3·75. Maroco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 5·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich i materji na meblo.

Białe odpasowane firanki koronkowe, całe okno 1·45, 1·75, 1·90, 2·50 po 50 zł.

Oddział XI. Największy wybór modnych kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 zł. Wschodnie kapy szuelowe I. wielkość 1·25. II. 2·90. III. 4·50

Prócz tego wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka i konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe pikowe i ozdobne.

Zamówienia z prowincji załatwia się za pobraniem jak najsumienniej.

Osobny oddział dla wysełki. Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Medal złoty. — Paryż 1889.

250 GULDENÓW W ZŁ.

jeżeli **Crema Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać: „**premiowanej Creme Grolich**" jest bowiem wiele falsyfikatów.

„**Savon Grolich**" mydło do tego 40 ct.

„**Grolicha Hair Milkon**" barwnik włosów najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.

Skład główny: J. Grolich w Bernie.

Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J. Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt. 919

Obwieszczenie.

W Krynicy w domu „pod Koroną" **obszerna sala parterowa — sposobna do nauki tańców lub na szwalnie sukień damskich** na sezon 1891 **zaraz** do wynajęcia.

Bliższych wiadomości udzieli: **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.** 1549

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Skutkują najpomyślniej przeciw **zawrotom głowy, migrenom, nudnościom, niestrawnościom, biciu serca, zatwardzeniom, podniecają funkcje trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają.** — We Lwowie w aptekach pp. **Mikolascha, Ruckera** i **Wewiórskiego.**



BUCHHALTER

pozostający na posadzie, dokładnie w swoim zawodzie obznajomiony, (szczególnie przy gospodarstwie i rachunkowości fabrycznej) biegły w polskim i niemieckim języku, również i w korespondencji, życzy sobie zmienić dotychczasowy obowiązek, przyjmując posadę rachmistrza, kasjera lub kontrolora w większym skarbie lub fabryce — a to z dniem 1. sierpnia lub 1. września r. b.

W razie potrzeby złożyć może znaczniejszą kaucję.

Wykazać się może chlubnemi świadectwami i powołuje się z poleceniami, na swoich tak poprzednich jak i teraźniejszego pp. służbodawców.

Łaskawe oferty przyjmuję pod adresą: **M. W. N. 2.000** poste restante **Oświęcim miasto.** 1499

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1006

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premii
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego **zawsze** nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie** za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza** nowych **arkuszy kuponowych, z zwrotem kosztów, które sam ponosi.**

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek l. 33.

Rok założenia 1841.

Poleca:

Materje letnie najmodniejsze

po bardzo przystępnych cenach.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysełą się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. **Marcell Swiechowski.**

Stacja kolei Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godz ze Lwowa 12 „ z Budapesztu 12 g.

C. k. Zakład zdrojowy

KRYNICA

(w Galicji)

najobfitsza **szczawa żelazista.**

W miejscu: poczta 3 razy dziennie, telegraf, apteka.

Położenie górskie w Karpatach 590 metr. nad pow. morza.

Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader bogate w gaz kwasu węglowego, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1890 wydano ich przeszło 35.000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1889 wydano ich 14.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną, połowa gabinetów w łazienkach borowinowych, ogrzewa się parą, dalej picie wód Kryniekiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania: Przeszło 1.400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piec. „Hotel pod Trzema Różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W Maju, Czerwcu i Wrześniu ceny pomieszkań, jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą dalszą i bliższą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracją, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego, 2 fotografów, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi przeszło 4.500 osób.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony:

C. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny)

pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa (w r. 1890 wykonano 24.000 procedur hydropatycznych).

Osoby, leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatji

Sezon otwarty **od 15. Maja do końca Września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień 1305

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Wydawca Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.